

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA  
ŚREMSKA

ISSN 1232-7476 PAZDZIERNIK NR 8 (128) ROK IX CENA 1,50

złjęcie i projekt mianusz dżiuba 0 602 18 52 98



*Militaria*

w śremskich  
kolekcjach



**Z PLANU FILMOWEGO  
„OGNIEM I MIECZEM”  
fotografie  
Karola BUDZYŃSKIEGO**

**– WYSTAWA –  
MUZEUM ŚREMSKIE**

# W numerze październikowym:



**Samolot w kolorze „blue” ..... 5      Sobór Św. Trójcy w Hajnówce .... 18**



**Otwarcie gabinetu Edwarda B. Hr. Raczyńskiego ... 10      SZLAKI ROWEROWE ZIEMI ŚREMSKIEJ ..... 20**



**PUSTEVNY ..... 14      LIŚĆ KLONU ..... 22**

# Znaleźć siebie i pracę

W niedalekiej przyszłości pracę taką, jaką znamy, na etapie, z gwarancją ciągłego zatrudnienia, będą mogli znaleźć tylko nieliczni, uprzywilejowani. Już teraz dzięki nowym technologiom pracujemy z trzykrotnie większą wydajnością. Żeby wytworzyć dwa razy więcej towarów, potrzeba o połowę mniej ludzi. Najlepszą polisą na życie stanie się wykształcenie i bogactwo umiejętności. Kto umie robić wiele rzeczy, komu nieobcy jest świat współczesnych mediów, kto zna języki, a przede wszystkim język Internetu, angielski, w XXI wieku poradzi sobie doskonale.

A jak wyglądała sytuacja ponad pół wieku temu? W latach 30. na skutek kryzysu światowego wywołanego krachem giełdowym w Ameryce (1929 r.) następuje pogorszenie sytuacji gospodarczej w Polsce powodujące coroczny wzrost bezrobocia. Rok 1932 notuje w Śremie 268 osób pozbawionych pracy, ale w następnym dochodzi już do 500 bezrobotnych. Formą pomocy, która najskuteczniej łagodziła nędzę robotnika po utracie pracy był zasiłek dla bezrobotnych.

Jednakże okres wypłaty tego zasiłku obejmował 13 tygodni, a znalezienie pracy w warunkach kryzysu gospodarczego przed upływem tego okresu należało do wyjątków. Ilość uprawnionych do pobierania zasiłku obejmowała zaledwie 10% ogółu bezrobotnych.

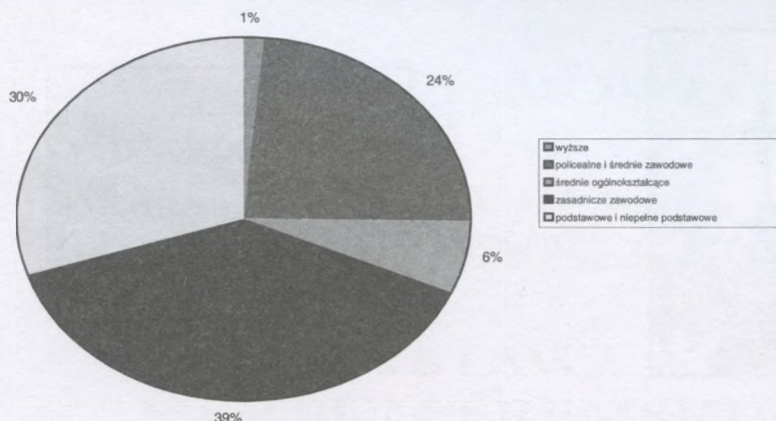
Dzisiaj bezrobotni są w o wiele lepszej sytuacji niż ci z lat 30.. Jednakże i tak sytuacja na śremskim rynku pracy

nie kształtuje się zbyt wesoło. Jest to spowodowane sytuacją gospodarczą całego kraju. Daje się zaobserwować brak nowych miejsc pracy. Z miesiąca na miesiąc rośnie bezrobocie. Przewidywana liczba bezrobotnych na miesiąc września szacowana jest na dwa tysiące. Znaczący wpływ na tę sytuację mają absolwenci śremskich szkół ponadpodstawowych, gdzie 30% tegorocznych absolwentów jest bez pracy. Zabrzmi to trochę groźnie, ale liczba bezrobotnych absolwentów w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła o 208,8%. Do końca kwietnia br. 70% zarejestrowanych bezrobotnych stanowiły kobiety. Obecnie, wraz ze wzrostem ilości zarejestrowanych bezrobotnych, różnica pomiędzy mężczyznami, a kobietami bez pracy uległa wyrównaniu. Czy zatem w takiej sytuacji osoba bezrobotna w Śremie może liczyć na to, że znajdzie tu pracę? Chcąc się o tym przekonać postanowiłem uzyskać taką informację w Powiatowym Urzędzie Pracy. Zadaniem tej placówki jest realizacja Ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Inicjowanie i finansowanie robót publicznych, prac interwencyjnych i szkoleń, wypłacanie osobom uprawnionym zasiłków przedemerytalnych, świadczeń przedemerytalnych oraz innych świadczeń pieniężnych to niektóre z zadań, z których realizacją musi radzić sobie kierownik PUP Urszula Kubiak. Istnienie tej placówki ma na celu ułatwienie znalezienia bezrobotnemu pracy, a pracodawcy pracownika. W celu pogłębienia kwalifikacji lub ich zmiany

organizowane są szkolenia dla bezrobotnych, które są bezpłatne. W ramach prac interwencyjnych absolwenci szkół średnich mogą "wyrabiać" sobie staż, który znacząco wpłynie na szybkość znalezienia pracy. Efektywność podejmowania pracy związana z uczestnictwem osób bez pracy w różnych programach prowadzonych przez Powiatowy Urząd Pracy wynosi 51%.

Stwarzane są również dogodne warunki dla pracodawców. Istnieją sytuacje, gdy pracownicy nie

**Struktura bezrobotnych według poziomu wykształcenia  
(stan w dniu 30.06.1999r.)**



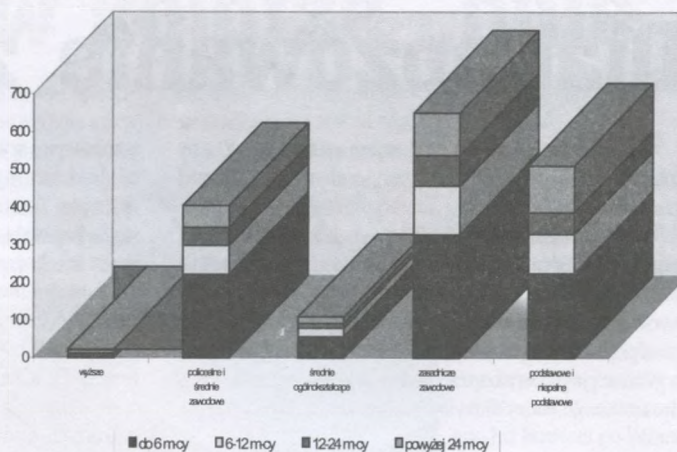
Źródło: Sprawozdanie o rynku pracy MPiPS - 01, zał. nr 1.

spełniających określonych wymagań pracodawcy, i to z różnych powodów: wieku, braku doświadczenia, kwalifikacji, itd. W takiej sytuacji formą pomocy PUP jest namowa pracodawcy na przyjęcie do pracy określonej osoby. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Powiatowy Urząd Pracy finansuje częściowo okres zatrudnienia tej osoby niezbędny do przyuczenia się do określonej pracy. Z pewnością jest to bardzo korzystne dla pracodawców. Oczywiście częstotliwość tej pomocy uzależniona jest od środków finansowych, którymi w danej chwili instytucja może dysponować.

Jednak czy jest możliwość, aby poszukujący szybciej znalazł pracę poprzez Powiatowy Urząd Pracy? Oczywiście tak. Największą taką szansę mają osoby, które wykazują swoje faktyczne zainteresowanie podjęciem pracy, a nie tylko wypełniają obowiązek rejestrowania się w wyznaczonych terminach.

Jeśli nie wiedzą państwo jak napisać dokumenty związane z przyjęciem do pracy lub jak przeprowadzić rozmowę z pracodawcą, albo po prostu nie wiedzą państwo jaką ścieżkę zawodową chcą wybrać (dotyczy to w szczególności absolwentów szkół średnich), to w takiej sytuacji naj-

**Struktura bezrobotnych według poziomu wykształcenia z uwzględnieniem czasu pozostawania bez pracy (stan w dniu 30.06.1999r.)**



Źródło: Sprawozdanie o rynku pracy MPiPS - 01, zał. nr 1.

piej jest udać się do Centrum Informacji Zawodowej mieszczącej się w budynku Szkoły Podstawowej nr 1. Można nauczyć się tam bardzo wielu potrzebnych rzeczy, które z pewnością ułatwią znalezienie pracy. Świadczone są tam również usługi poradnictwa zawodowego.

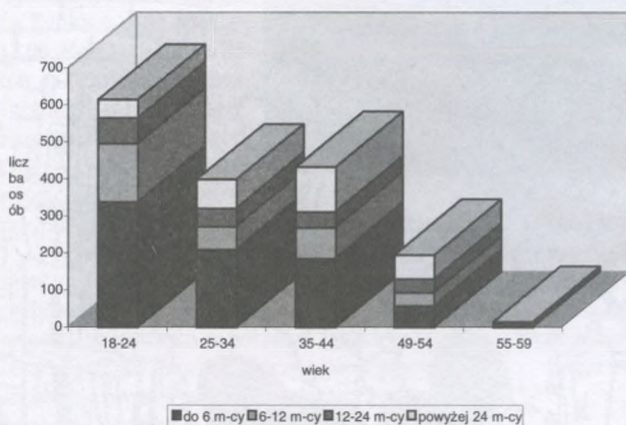
Z pomocy Powiatowego Urzędu Pracy korzysta bardzo wiele osób. Indywidualnym poradnictwem w tym roku objętych jest 175 osób, a grupowym 74. Z pomocy korzysta również młodzież szkolna, która może dowiedzieć się jakie szkoły musi ukończyć, aby pracować w zawodzie, który wybrała. Jest to dla młodych ludzi bardzo pomocne, gdyż mogą w ten sposób skonfrontować swoje wyobrażenia o przyszłej pracy ze stanem faktycznym.

Nie bez znaczenia jest sytuacja śremskiej Odlewni Żeliwa SA. Absolwenci szkół zawodowych mają w obecnej chwili niskie szanse na znalezienie pracy w tej firmie. Co też się stanie, jeżeli sytuacja odlewni nie poprawi się, a umowy z pracownikami, które w kwietniu br. zostały podpisane na 36 miesięcy wygasną? Można chyba zadać sobie pytanie, co wówczas stanie się ze Śremem.

Masowa emigracja? Miejmy nadzieję, że odlewnia znów prężnie "stanie na nogach", pensje pracowników wzrosną, powstanie więcej miejsc pracy, a Śrem będzie mógł się dalej rozwijać.

Przemek JAHNS

**Struktura bezrobocia według wieku z uwzględnieniem czasu pozostawania bez pracy (stan w dniu 30.06.1999r.)**



Źródło: Sprawozdanie o rynku pracy MPiPS - 01, zał. nr 1.

# Diagnozowanie zagrożeń

Cała reforma systemu edukacji ma służyć temu, żeby szkoła mogła lepiej realizować swoje cele wychowawcze i kształcące.

Zarząd Miejski w Śremie zdając sobie sprawę, że tak naprawdę twórcami wychowania i kształtowania szkolnego są poszczególni nauczyciele, że rola rozwiązań systemowych jest ograniczona, dopełnia zarazem obowiązek organu prowadzącego szkoły jakim jest tworzenie takich ram organizacyjnych oraz opracowanie takiego programu wychowawczego, który służyłby podnoszeniu jakości wychowania.

Aby rozważnie przystąpić do tworzenia takiego programu, szczególnie w szkołach gimnazjalnych gminy Śrem, zlecono opracowanie, które diagnozuje zagrożenia funkcjonowania społecznego uczniów klas piątych i szóstych (rok szkolny 1998/1999).

Wyniki diagnozy pomogą odpowiedzieć na wiele pytań, takich jak: kto wspomaga dziecko w sytuacjach trudnych, kto zagraża rozwojowi dziecka, jak przeciwdziałać przestępczości wśród nieletnich.

Autorkami – na zlecenie Zarządu Miejskiego w Śremie – są doświadczone pracownice śremskich placówek oświatowych: mgr Alina Lewandowska – pedagog szkolny oraz mgr Jolanta Kujawa – również pedagog szkolny. A wszystkie działania badawcze, łącznie z analizą materiałów ankietowych, były konsultowane z prof. dr. hab. Władysławem Dyckikiem – pracownikiem UAM Poznań.

Najbardziej interesowało badających funkcjonowanie dziecka w środowisku szkolnym, rówieśniczym i rodzinnym. Środowiska te są dla dziecka najważniejsze. Tam również ujawniają się potencjalne nieprawidłowości prowadzące do zagrożeń.

Badaniami objęto 540 uczniów w 27 klasach piątych i szóstych (miasto Śrem: 227 uczniów, wieś: 263 uczniów). Na rękami służącymi do oprowa-

wania wyżej wymienionych celów były ankiety skierowane do dzieci, wychowawców, pedagogów szkolnych, policji i sądu. Tutaj uwaga: nie wszystkie instytucje wykazały się dobrą wolą, a wypełnienie ankiety przez sąd nie wymaga komentarza. W omawianej pracy: "Diagnoza zagrożeń funkcjonowania społecznego uczniów klas V i VI miasta i gminy Śrem", znajdują czytelnicy, a szczególnie pedagodzy, wychowawcy, materiały na następujące tematy: Przemoc w szkole – uczniowie wskazują najbardziej zagrożone patologią miejsca w naszym mieście, jak również w szkolnych budynkach; Sytuacje trudne w środowisku szkolnym – z badań wynika ich wielorakość; Przestępczość nieletnich w świetle danych – i tutaj zaskoczenie: duży procent badanych już miało styczność z takimi sytuacjami.

Raport był omawiany podczas posiedzenia Rady Bezpieczne Miasto, w obecności Komendanta Policji Państwowej, Straży Miejskiej. Trafi również do wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych gminy Śrem. Miejmy nadzieję, że przyczyni się do minimalizacji niekorzystnych zjawisk wpływających na rozwój społeczny naszych uczniów.

*Adam LEWANDOWSKI*



# Samolot w kolorze „blue”

Od pewnego czasu nad Śremem i okolicami uparcie latają wojskowe samoloty. Ciekawe, jak nas widać z góry? Miasto wydaje się chyba dość rozległe: ciągnie się przecież od GS-ów na ulicy Rolnej do Psarskiego, i od ogródków działkowych przy poligonie aż do Parku... Poza tym trochę wody: Warta, Zalew Śremski, Jezioro Grzymysławskie i inne okoliczne jeziora, bajorka i przydomowe stawki. Zabudowania miasta są kolorowe: wiele budynków otynkowanych, niektóre – z surowej cegły (np. dwa najpiękniejsze – Kościół Farny i Wieża Wodociągowa), dachy domów i samochodów barwne jak skrzydła wiosennych motyli. Śrem może się podobać. Zwłaszcza tym, którzy potrafią kontemplanować piękne widoki...

Ale...może... (to byłoby straszne!) ...żaden z pilotów na nas nie patrzy, nie widzi, jak spieszymy się rano do pracy ani nie myśli o tym, że ruch w mieście mniejszy, bo właśnie jest godzina 11.00. Nie zachwyca się Farą i Ratuszem, a już na pewno do głowy mu nie przyjdzie, że zegar na Rynku wybija właśnie 12.00. Może w ogóle nie patrzy na Wartę, jak w Śremie „wchodzi” w ostry zakręt. Każdy z nich marzy pewnie tylko o tym, aby wreszcie wrócić do domu i wziąć prysznic (gorąco musi być w tych kombinezonach).

Powiedzmy sobie jednak szczerze – my nie zawsze myślimy o naszych dzielnych pilotach. Nie chce nam się wychylić przez okno z podziwem. Ba, nie chce nam się nawet przerwać wypowiedzi w pół słowa i powiedzieć: „Oooo! Lecą!”. Spójrzmy prawdzie w oczy – gdy w pracy odgryzamy kolejny kawałek kanapki, przełykamy go zupełnie beznamiętnie i spokojnie przystępujemy do trawienia pod-

czas, gdy nad naszymi głowami piloci wykonują swoje zadania! I co? Nie wstyd nam? Nie... Nic, a nic...

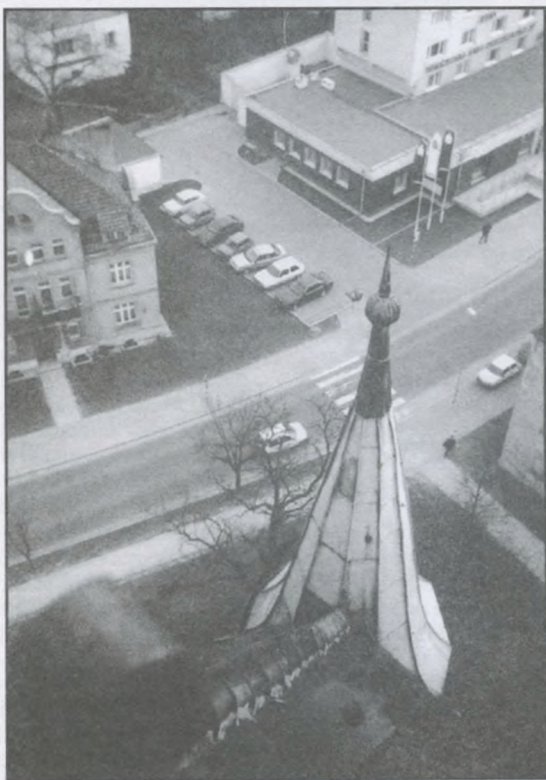
Dlaczego więc żądamy uwagi – aby na nas patrzono, nas podziwiano, o nas myślano? Tak... człowiek chce być pępkiem świata. Myśli przede wszystkim o tym, jak inni o nim myślą: czy dobrze czy źle. Nigdy nie wpadnie na myśl, że nie myślą o nim wcale. To by go chyba zabiło. Tak, antropocentryzm, polakocentryzm, śremocentryzm siedzi w nas bardzo głęboko.

Czy da się wykorzenić?

Miejmy nadzieję, że tak. Już bowiem podjęto w naszym mieście próbę masowego odtruwania naszych skażonych egocentryzmem umysłów. Działanie, o którym mowa, jest z pozoru tylko przypadkowe. Przyniesie jednak już niebawem oczekiwaną poprawę. Przejeżdżając bowiem ulicą Kilińskiego obok koszar, co widzimy? Widzimy samolot. Jaki samolot? Świeżo pomalowany samolot. (Nie jest to aeroplan – jak zapewne wielu myśli – strącony za pomocą działka przeciwlotniczego stojącego obok!) Ten egzemplarz ma pomóc wszystkim w zerwaniu z nałogiem śremocentryzmu, polakocentryzmu, ogólnie – antropocentry-

zmu. Może przyglądając się barwnym jak u wiosennych motyli skrzydłom maszyny, oderwiemy naszą uwagę od nas samych, a przypomnimy sobie o naszych wojskowych pilotach, którzy latają nad naszymi głowami dniem i nocą. W wojsku bowiem nic nie dzieje się ot tak sobie. Wojsko po raz kolejny prowadzi skoordynowane działania.

Andrzej TOMASZEWSKI



# JAK FILIA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWO-BUDOWLANEJ POLSKICH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W POZNANIU ZOSTAŁA PRZEKSZTAŁCONA W SPÓŁDZIELNIĘ MIESZKANIOWĄ W ŚREMIE?

Emerytowany nauczyciel historii. Związany ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Śremie od 1951 roku. W okresie do 10 marca 1990 roku pełnił różne funkcje w Zarządzie i Radzie Nadzorczej.

*Z Władysławem Adamczewskim rozmawia Wanda Sołytsiak*

**- Proszę o uzasadnienie pytania zawartego w tytule.**

Spółdzielnia wymieniona w tytule posiadała w Śremie przy ul. Poznańskiej trzy budynki o powierzchni użytkowej około 2000 m<sup>2</sup> z 20 mieszkaniami, tzw. "DOMY URZĘDNICZE" wybudowane w 1904 roku. W umowie najmu mieszkania czytamy: "Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych, Spółdzielnia zapisana z ograniczoną poręką w Poznaniu, jako wynajmująca, zastąpiona przez Zarząd, zawarła z małżonkami - xy - jako lokatorami, następującą umowę najmu..."

Tu następuje wyszczególnienie w 22 paragrafach warunków zgody stron, podpisy lokatora i przedstawicieli Spółdzielni na lata 1924-25.

**- Co miało miejsce po zakończeniu II wojny światowej?**

Po zakończeniu działań wojennych drugiej wojny światowej w 1945 roku Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Poznaniu przejmowała budynki Spółdzielni Budowlanej Polskich Urzędników Państwowych, w tym również w Śremie mianując administratora tych budynków panią Zofię Lizakowską. Powołano również doradczą społeczną komisję, która miała za zadanie godzić zwaśnionych lokatorów, przydzielać ogródki, pomagać dozorczy w utrzymaniu porządku szczególnie podczas zimy i wiosną (opady śnieżne, powodzie).

**- Jakie zdarzenie wpłynęło na fakt, że na prawie 40 lat złączył Pan swoje losy ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Śremie?**

Otóż pewnego jesienno dnia - 3 października 1951 roku przybył do administratorki zasobów mieszkaniowych spółdzielni w Śremie pani Zofii Lizakowskiej, pan mgr DEWOR - przedstawiciel Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spotkałem się z nim na korytarzu. Pytał o panią administratorkę. Tak się złożyło, że byłem sąsiadem przez ścianę z p. Lizakowską, która mieszkała pod numerem 24. Wówczas pan DEWOR poprosił również mnie do pani Lizakowskiej. Tak więc uczestniczyłem w pierwszym zebraniu założycielskim, na którym zostaje powołana Spółdzielnia Mieszkaniowa w Śremie. Pan DEWOR polecił pani Lizakowskiej zwołać w najbliższym czasie wszystkich lokatorów zamieszkujących w budynkach nr 20, 22, 24 celem poinformowania o powołaniu Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie. Po dwóch tygodniach zostało zwołane na proponowane polecenie Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zebranie organi-

zacyjne mieszkańców domów spółdzielczych i w obecności przedstawiciela Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powołano Radę i Zarząd Spółdzielni.

Przewodniczącym Rady został wybrany pan mgr Stanisław Mróz i pięciu członków, m.in. pan Nowakowski i pan Sroczyński. Natomiast w Zarządzie Spółdzielni rozpoczęli pracę: mgr Józef Witczak - przewodniczący (prof. L.O.), Władysław Adamczewski - protokolant, Zofia Lizakowska - księgowa i nadal pełniąc funkcję administratora (praca pani Lizakowskiej była opłacana).

**- Jak kształtowała się praca Spółdzielni przez pierwsze lata?**

Działalność Rady i Zarządu opierała się na Statucie Spółdzielni Mieszkaniowej zarejestrowanym w Sądzie Rejonowym w Poznaniu 16 października 1952 roku i wytycznych udzielanych przez Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową, za pośrednictwem swoich lustratorów i nadsyłanych instrukcji i przepisów. Po administrowaniu do Zarządu i Rady jako czynnika odwoławczego Spółdzielni należało przyjmowanie nowych członków, szczególnie spośród mieszkańców domów, łagodzenie spraw sąsiedzkich, przydzielanie ogródków i mieszkań w domach spółdzielczych.

**- Jak potoczyły się dalsze losy Spółdzielni?**

W latach 1951 do 1957 sprawa przydziału mieszkań była problemem dla ówczesnych władz spółdzielczych, ponieważ lokatorzy również otrzymywali przydziały na lokale z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ustawa z 28 maja 1957 roku o wyłączeniu spod publicznej gospodarki lokalami domów jednorodzinnych i lokali w domach spółdzielni mieszkaniowej wywołuje ożywienie wśród spółdzielców.

Jednak problem mieszkaniowy w Śremie w dalszym ciągu narasta. Zwrot ku radykalnej poprawie stosunków we wszystkich dziedzinach życia w mieście rozpoczął się w nowej atmosferze po październiku 1956 roku. W dniu 23 lutego 1957 roku odbyła się w Śremie, pamiętna dla mieszkańców miasta, otwarta sesja Miejskiej Rady Narodowej. W programie nowych władz znalazły się postanowienia dotyczące m.in. przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego.

"W końcu 1958 roku w referacie Gospodarki Komunalnej MRN leżało 830 nie załatwionych wniosków o przydział mieszkania, a w rok później liczba urosła do 1040".

- Jak Spółdzielnia w tym czasie próbuje włączyć się w rozwiązywanie tego problemu mieszkaniowego?

Dyskutowana jest sprawa budowy jednorodzinnych domków spółdzielczych, jednak sprawy nie były do zrealizowania z powodu braku dokumentacji zabudowy przestrzennej i lokalizacji, np. budowa bloku mieszkalnego na terenie Spółdzielni przy ul. Poznańskiej nie dochodzi do skutku z powodu orzeczenia biegłego z Poznania, że wskazany teren pod budowę nie nadaje się ze względu na bagiennej strukturę podłoża. Dzisiaj stoi tam blok mieszkalny nr 28 z 60 mieszkaniami.

Dalsze szukanie terenu pod zabudowę doprowadza do lokalizacji małego osiedla za cmentarzem poewangelickim.

W roku 1959 powstaje pierwszy zespół budynków spółdzielczych przy ul. Buczka. Są to 3 budynki 2-piętrowe z 54 mieszkaniami standardowymi.

**- Jaką funkcję w tym okresie pełnił Pan we władzach Spółdzielni?**

Od 1963 roku byłem przewodniczącym Rady Nadzorczej. W Zarządzie zasiadali: Marian Kujawski – prezes, Eugeniusz Strugarek – z-ca prezesa. Pracownikami administracji na ul. Buczka byli: pani Maskulińska, pani Górna i pan Szalkowski.

W latach 1964-67 rozpoczyna się budowa czterech budynków (150 mieszkań), pawilonu handlowego i garaży przy ul. Poznańskiej. Osobiście obserwowałem jak „rosły” te budynki. Posiadam zdjęcia przedstawiające prowadzone prace budowlane.

**- W wymienionych latach zdobywałam wiedzę w śremskim liceum i razem z koleżankami również obserwowałam budowę bloku nr 18 przechodząc chodnikiem do Kościoła pofranciszkańskiego.**

W 1963 roku zapadła decyzja o budowie w Polsce nowych wielkich odlewni żeliwa. Na miejsce największej wybrano Śrem. „Doniosłość tej decyzji dla dalszego rozwoju miasta była nieporównywalna z żadnym z bardziej przełomowych dla tego rozwoju wydarzeń w dotychczasowej historii Śremu. Obok rosnącego giganta przemysłu metalurgicznego, o wielkim znaczeniu nie tylko dla gospodarki regionu i Wielkopolski, lecz także całego kraju, zaczął powstawać nowy – trzeci z kolei w dziejach Śremu – organizm miejski, nacechowany niebywałym tu dotąd rozmachem założeń urbanistycznych.”)

“W 1966 roku rozpoczęta została budowa pierwszego bloku mieszkalnego w nowym osiedlu przyzakładowym. Do marca 1968 roku oddano blisko 150 mieszkań dla rodzin pracowników Odlewni. Ponadto w pobliżu terenów budowy przekazano do użytku 4 hotele robotnicze.”)

**- Jaki wpływ na budownictwo spółdzielcze miało powstanie Odlewni Żeliwa?**

Powstanie Odlewni Żeliwa HCP spowodowało konieczność budowy m.in. osiedla mieszkaniowego i Spółdzielnia przyjęła na siebie obowiązek zabezpieczenia warunków mieszkaniowych dla osób zatrudnionych w nowym zakładzie. Z budową Osiedla Jeziorany nierozdzielnie związany jest pan Heliodor Jankowski – ówczesny prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie.

W pobliżu Odlewni Żeliwa w roku 1966 rozpoczęto budowę drugiego miasta, bo tak można nazwać powstające osiedle mieszkaniowe na Jezioranach, obliczone na 2500 mieszkań i około 16 000 mieszkańców, a więc tyle, ilu liczył ich cały Śrem w 1970 roku. Do roku 1970 w powstałych już blokach oddano do użytku

przeszło 1000 mieszkań, z czego na budownictwo rad narodowych przypadało 170 mieszkań, a na budownictwo spółdzielcze – 430 i na zakładowe śremskiej Odlewni Żeliwa HCP – 450 mieszkań.

**- Czy jest Pan zadowolony ze swojej pracy?**

Z pracy społecznej na rzecz Spółdzielni jestem zadowolony. Szczególnie bliskie jest mi Osiedle przy ul. Poznańskiej, na którym zamieszkuję do dnia dzisiejszego. W roku 1980 otrzymałem dyplom z



Wykopy pod budynek przy ul. Poznańskiej 18

podziękowaniami za pracę w spółdzielczości.

Mieszkam wspólnie z córką. Interesuję się edukacją moich wnuków. Odwiedzają mnie również uczniowie szkół podstawowych.

Ostatnio na wizytę byli uczniowie ze Szkoły nr 6 zbierając materiały do konkursu historycznego. Chętnie spotykam się z kolegami nauczycielami, wspominając czasy wspólnej pracy pedagogicznej.

**- Jest Pan nauczycielem. Proszę opowiedzieć o swojej pracy pedagogicznej?**

W zawodzie nauczycielskim przepracowałem 42 lata. Pracowałem w Szkole Podstawowej nr 1 w Śremie. Kierowałem Ośrodkiem Metodycznym, a w latach 1970 – 75 byłem zastępcą inspektora Wydziału Oświaty i Kultury w Śremie. Właśnie wtedy ukończyłem eksternistycznie studia w zakresie historii na UAM w Poznaniu. Następnie uczyłem historii w śremskim liceum i przez 13 lat pracowałem w Szkole Podstawowej w Szoldrach.

Swoją pracę pedagogiczną łączyłem z pracą społeczną w Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie, w Stronnictwie Demokratycznym. Prowadziłem również kronikę parafialną Kościoła Farnego w Śremie.

Điękuję za rozmowę. Z okazji zbliżającego się Dnia Komisji Edukacji Narodowej życzę Panu, sobie i wszystkim pracownikom oświaty dużo zdrowia, satysfakcji z każdej dobrze wykonanej pracy a uczniom serdecznych i wyrozumiałych nauczycieli.

Wanda SOŁTYSIAK



## WYSTAWA FOTOGRAFII ROŻNOV POD RADHOŠTEM

Deszcz, przywitał mnie i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdybym nie lubił jego chłodnych kropel. Wszędzie taki sam soczysty i dobry, lecz tutaj nieco obcy, bardziej milczący, zagadkowy. Może twarz jakby inna czasami po niej cień pogał kilka klatek z filmu się przesunie, spoglądając w dal dostrzegam swój uśmiech w wysokich szczytach skąpanych chmurami. Piszę i myślę o tym nieubłaganym upływie czasu, lecz nagle zgoła obrazy drżą ba nawet ręce szukając przy oku coś co już dawno upadło.

Spieszne słowa potańcują we mnie dostrzegając wokół tyle piękna i radosne twarze Rożnowian. A deszcz płynie, ale coś tam on, stoję w nim i się cieszę. Jestem tutaj i to jest pewne jak odcisk kciuka na kartce pa-

Foto: Barbara JAHNS



## D. ŻABIŃSKIEGO 09.1999 R.

pięru. Wszystko wyraźniej, staje się przezroczyste, te niewyraźne myśli sprzed paru godzin prysły pod bańkami czeskiego deszczu. Jestem tutaj i oto co zostało ze mnie: niepotrzebny zmierzch opadł, wspomnienie bliskich zelżało, a teraz czekam wcale nie dumnie na otwarcie swojej wystawy, którą pragnę wszystkich powitać i pozdrowić.

Ów "pamiętnik wewnętrzny" może nieco niepokojny, lecz rozwinięty dziwną siatkówką oka i sercem które odważyło się czasami płakać. Nie wiem, czy dałem całkiem przekonywujący swój portret, ale taki jestem w rzeczywistym świecie waszych oczu. I nie schlebując sobie wcale zapraszam na ową odrobinę ciszy, którą przywożłem z daleka, nie całkiem sam, lecz z gronem dobrych przyjaciół.

*D.Ż.*



# OTWARCIE GABINETU EDWARDA B. HR. RACZYŃSKIEGO

W sobotę, 18 września w Pałacu w Rogalinie odbyło się uroczyste otwarcie zrekonstruowanego dzięki darowi Reemtsma Polska S.A. Gabinetu Londyńskiego Edwarda Bernarda hr. Raczyńskiego.

## GABINET LONDYŃSKI EDWARDA B. HR. RACZYŃSKIEGO

Dzięki darowi Reemtsma Polska S.A. zrekonstruowano w Pałacu w Rogalinie gabinet Prezydenta Edwarda hr. Raczyńskiego z ostatnich lat jego życia.

Londyn, 8 Lennox Gardens – to adres, pod którym Edward Bernard Raczyński, Prezydent RP na Uchodźstwie spędził 26 lat swego życia. Właśnie tutaj, w gabinecie, przyjmował oficjalnych gości, przyjaciół, rodzinę. Miejsce to zapisało się nie tylko w pamięci wielu osób.

Tutaj tworzyła się także historia Polski. Obecnie, wierne odtworzony gabinet umieszczono w północnym skrzydle rogalińskiego pałacu. Stało się to możliwe dzięki przekazaniu przez rodzinę Raczyńskich pełnego wyposażenia gabinetu Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Jan Nowak – Jeziorański tak wspomina londyński dom Edwarda B. Raczyńskiego: „Do jego skromnego mieszkania ... ciągnęły bez przerwy pielgrzymki z Polski. Odwiedzał go Wałęsa, trzej premierzy, ministrowie, działacze polityczni, pisarze i artyści. Przyjmował wszystkich z tą samą prostotą i serdecznością”. Służył ludziom i Ojczyźnie swą rozległą wiedzą i mądrymi, wyważonymi sądami.

Gabinet wypełniony jest pamiątkami: starymi meblami, fotografiami rodzinnymi, ocalałymi portretami antenatów, widokami rezydencji Raczyńskich, m.in. Pałacu w Rogalinie. Są tu przedmioty zwyczajne i niezwykłe równocześnie, jak choćby ukryta za zabytkowym, pochodzącym z pałacu w Rogalinie parawanem waga, na której Edward Raczyński ważył się codziennie, londyńska księga adresowa z wpisanym odręcznie numerem telefonu Winstona Churchilla, czy

zdjęcie z podpisania polsko-brytyjskiego traktatu o wzajemnej pomocy z autografami uczestników tego wydarzenia.

Gabinet ten zaskakujący swoją prostotą i skromnością, to miejsce niezwykle, tak jak niezwykle był Edward B. Raczyński – człowiek wielkiego formatu, pozbawiony snobizmów, próżności, jakiegokolwiek wyniosłości, który całym swoim życiem dawał świadectwo mądrej, pięknej służbie Ojczyźnie i Narodowi.

Gabinet Londyński Edwarda hr. Raczyńskiego to część historycznej ekspozycji przygotowanej w skrzydle pałacu rogalińskiego, mającej w zamierzeniu jej autorów przybliżyć

dzieje pałacu i jego właścicieli – Raczyńskich, jednej z najbardziej zasłużonych rodzin wielkopolskich.

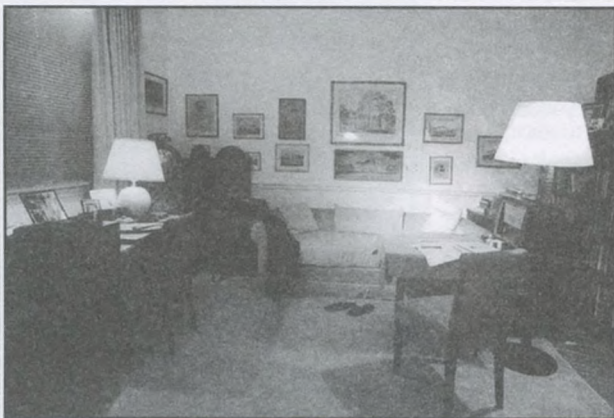
Wystawa w sposób syntetyczny przedstawia sylwetki kolejnych przedstawicieli rodu: od Kazimierza – budowniczego pałacu, polityka i mecenasa, który sprowadził do Wielkopolski z Warszawy znakomitych twórców, poprzez Edwarda – znanego każdemu Wielkopolaninowi fundatora Biblioteki Raczyńskich, dalej Rogera – uczest-

nika powstań 1848 i 1863 r., Edwarda Aleksandra – twórcę znakomitej kolekcji malarstwa polskiego i obcego przełomu XIX i XX wieku, aż do wojewody poznańskiego Rogera i ostatniego męskiego przedstawiciela linii rogalińskiej – Edwarda Bernarda.

## EDWARD BERNARD HR. RACZYŃSKI

Jeżeli zliczyć to, co dla ojczyzny i rodaków zrobił w swym życiu Edward Raczyński powstałby szczególnie rozdział historii Polski, rozdział piękny a zarazem bolesny z racji na czas w jakim przyszło mu działać. Był dyplomata, politykiem, pisarzem, tłumaczem i dobroczyńcą kultury.

Edward hr. Raczyński (Edward Bernard hr. Raczyński herbu Nałęcz) urodził się 19 grudnia 1891 roku w Zakopanem. Był synem Edwarda Aleksandra hr. Raczyńskiego i Róży



z hr. Potockich primo voto hr. Krasińskiej. Uczęszczał do gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (gdzie w 1915 r. uzyskał tytuł doktora praw) oraz w Niemczech (Lipsk) i Anglii (London School of Economics). Swoją długoletnią służbę dyplomatyczną rozpoczął pod koniec I wojny światowej uczestnicząc w pracach polskiej misji wojskowej w Brnie. Po odzyskaniu przez kraj niepodległości został mianowany sekretarzem polskiego poselstwa dyplomatycznego w Kopenhadze, a następnie w Londynie.

W latach 30. pełnił funkcję delegata Polski przy Lidze Narodów w Genewie.

W 1934 r. został ambasadorem RP w Londynie sprawując ten zaszczytny urząd do czasu cofnięcia uznania prawowitemu Rządowi Polskiemu na Obczyźnie w 1945 r.

W przededniu wybuchu wojny sygnuje traktat polsko-brytyjski o wzajemnej pomocy. W gabinecie gen. W. Sikorskiego objął funkcję Ministra Spraw Zagranicznych. Po "Jalcie" bronił polskiej racji stanu w imieniu prawa międzynarodowego i wbrew układom podjętym na szkodę kraju. Zaangażował się także w różne prace dla rządu brytyjskiego m.in. jako naczelny polski doradca przy brytyjskim Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej czy jako członek jednej z komisji przy brytyjskim Ministerstwie Szkolnictwa. Od roku 1979 do 1986 r. Edward hr. Raczyński sprawował urząd Prezydenta RP na Uchodźstwie.

Pomimo sędziwego wieku, do końca swego życia prowadził ożywioną działalność propagatora sprawy polskiej, wspierając wysiłek ojczyzny o odzyskanie niepodległości. Pozostawał i pozostaje dla wszystkich symbolem prawości, honoru i bezgranicznego oddania w jej służbie. Uhonorowany został najwyższymi odznaczeniami polskimi: Orderem Orła Białego, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP oraz wieloma odznaczeniami zagranicznymi, m.in. Papieskim Krzyżem Wielkim Piusa IX, Krzyżem Wielkim Orderu Imperium Brytyjskiego, Krzyżem Wielkim Orderu Korony Rumunii.

Edward Raczyński był założycielem i długoletnim Prezsem Instytutu Polskiego im. Gen. W. Sikorskiego, a także wieloletnim Przewodniczącym powierników Polskiej Fundacji Kulturalnej, będącej ośrodkiem wydawniczym prasy emigracyjnej ("Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza") oraz książek (zwłaszcza o tematyce historycznej i politycznej). Sam był publicystą, prozaikiem, poetą – autorem m.in. "Polska polityka zagraniczna w czasie II wojny światowej", "W sojuszni-

czym Londynie", "Rogalin i jego mieszkańcy", "Pani Róża", "Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla", tomu wierszy (wydanych razem z przekładem "Rubayat" Omara Khayyama). Pod koniec życia przełożył z francuskiego na język polski i wydał drukiem cenny pamiętnik krewnej, Wirydianny-Katarzyny z Radolińskich, primo voto hr. Kwileckiej, żony generała Stanisława Fiszera, szefa sztabu wojsk Księstwa Warszawskiego przy księciu Józefie Poniatowskim.

Ogromnej mądrości, wielkoduszności i hojności Edwarda Raczyńskiego kultura polska, odradzająca się w nowych realiach politycznych kraju, zawdzięcza powstanie Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Jej ustanowienie 19 grudnia 1991 roku (dokładnie w 100 rocznicę urodzin E. Raczyńskiego) było wydarzeniem bezprecedensowym w powojennej historii Polski, stanowiące zarazem wzorcowe rozwiązanie problemu stosunków pomiędzy instytucjami muzealnymi, a właścicielami dóbr kultury narodowej znajdujących się w zbiorach muzealnych. Edward Raczyński przekazał na rzecz Fundacji znajdujące się w "depozycie" państwowym od 1939 r.: Galerię Rogalińską stworzoną przez ojca Fundatora – Edwarda Aleksandra hr. Raczyńskiego – liczącą obecnie 318 płócien, 11 rzeźb i 14 przedmiotów rzemiosła artystycznego, wyposażenie wnętrz oraz inne rzeczy ruchome pochodzące z pałacu. Będąc prawowitym właścicielem majątku w Rogalinie przekazał Fundacji również swoje prawa własności do zespołu pałacowo-parkowego (przejętego w 1945 r. przez państwo w drodze reformy rolnej i przekazanego następnie Muzeum Narodowemu w Poznaniu). Celem Fundacji jest ochrona i udostępnianie społeczeństwu zbiorów Raczyńskich. Ustanawiając fundację Edward Raczyński przypominał chlubne tradycje swojej rodziny, której członkowie uważali siebie za depozytariuszy dóbr kultury narodowej, gromadząc je i chroniąc, ku pożytkowi Ojczyzny i Narodu.

Ostatni męski potomek rodu Raczyńskich z Rogalina – Edward hr. Raczyński – zmarł 30 lipca 1993 r. w Londynie, pogrążając w smutku nie tylko rodzinę i przyjaciół, ale również cały naród polski. Życie swoje przeżył jak pragnął, a swoje pragnienie wyraził w wierszu

"Postanowienie".

Daj mi dla Ciebie żyć – mój Kraju drogi!  
Czysto – i nie tak jak ten co radość grzebie,  
Bez zniechęcenia, bez gniewu, bez trwogi  
Służyć Ci życiem i umrzeć ze Ciebie.



# KONIEC WOJNY cz. II

Wyjechałam po ślubie Baśi do Ostrowa o 9.15. W Jarocinie spotkałam z mojej przedwojennej klasy gimnazjalnej w Śremie kolegę Kolasieńskiego. Ucieszyłam się więc, że długie czekanie w Jarocinie na połączenie do Ostrowa nie będzie takie nudne. Po ciąg Jarocin – Ostrow, co także należy do tradycji, oblepiony. Nawet na dachach wagonów. Musiałam jechać, więc trzeba było iść na bufory. Bolek przyczepił mi mój plecak wypchany do niemożliwości. Cieszyłam się, że nareszcie sama spróbuję jak się jedzie siedząc na schodku przy buforze, trzymając się jedną ręką jakiegoś "trzymađu". Niestety nie było mi dane tego spróbować, gdyż zjawił się młody krasnoarmiejec i łagodnie, ale i stanowczo, kazał mi zejść. Z kolei ze stacji w Ostrowie nie chcieli mnie wypuścić, gdyż nie miałam ze Śremu przepustki, a tam żadnych nie wydawali. Ledwie stamtąd wyszłam a tu alarm lotniczy. I tak godzinę stałam z innymi ludźmi w bramie jakiegoś domu.

Ostrow, środa 25 kwietnia 1945

Berlin padł!!! Od zachodniej strony Berlina weszli Anglicy, a od wschodniej strony wojska polskie i rosyjskie. Po prostu nie mogę uwierzyć. Dziś zaczęła się konferencja w San Francisco. Żołnierz polski wkroczył jako zwycięzca do stolicy tych, którzy przez tysiąclecie istnienia naszego państwa ciągle czyhali na nas. Wyrazili to o wiele lepiej inni, lecz chciałam tylko wywnętrzyć się ze swej radości i dumy. Dziwna rzecz. Berlin padł, po ludzku rzecz wzięwszy jest to kulminacyjny punkt całej wojny, a tu wrażenia specjalnego nie ma. Po prostu tyle się dzieje i tak wszyscy są do tego przyzwyczajeni, że już nie działa to na nikogo.

Naszych chłopców w "budzie" zwolnili od wojska, więc wielka radość. Wojna ma się ku zakończeniu, dlatego tak się stało. Odwiedziła mnie tu Wiga Minczykowska (potem żona Dęby), to śliczna i pełna życia dziewczyna. Przez dwa miesiące w czasie okupacji uczęszczała w Częstochowie do szkoły baletu-

wej. Był to swoisty paradoks stosunków okupacyjnych. Demonstrowała mi szpagat, stanie na głowie i różne wyczyny akrobatyczne. Jednym słowem wariowałyśmy.

Śrem, wtorek 1 maja 1945

Niemcy skapitulowały!!! Już w czwartek, a my nic nie wiemy. Chodziły takie wieści, że Hitlera i Goerlinga zastrzelili własni ludzie. Cisza i spokój jest jednak, wszystko idzie normalnym trybem. Boże, czy to wszystko ma być prawda? Koniec, koniec!!!

Dziś poznałam artystę grafika – drzeworytnika pana S. Bardzo interesuje mnie grafika, to też ucieszyłam się, gdy panna Borowczykówna zaprosiła mnie do obejrzenia jego prac. Przyszedł porucznik S. W amerykańskim mundurze, gdyż wrócił niedawno z obozu jenieckiego w Woldenbergu. W teczce miał swoje prace z obozu. Coś pięknego. Oglądałam je w milczeniu pełna zachwytów.

Jutro jadę ciężarówką do Brzezin, Trzebisławek i Koszut. Ciekawam wrażenia. Może mi się uda coś z domu w Brzezinach wyciągnąć?

W niedzielę byłam u Malinowskich i Muslewskich. Tańczyliśmy. Był również Tadek Bogacki. Jego rodzina wróciła też z Tarnobrzegu, dokąd byli wywiezieni, a dr Bogacki, czołowy śremski lekarz, spędził wojnę w oflagu.

Śrem, czwartek 3 maja 1945

Święto Konstytucji 3-go Maja i Królowej Korony Polskiej. Poszłam z ojcem na defiladę. Na trybunie profesor Horowski, nasz łacinnik, miał przemowę o znaczeniu Konstytucji. Przemawiało szereg osób. Wszystko to były polityczne wypowiedzi. Tylko mój Ojciec w ciepłych słowach wspominał tych wszystkich, którzy w tym miejscu na rynku 20.10.1939 roku stracili życie za nas. Uratował w ten sposób honor społeczeństwa śremskiego, że nie zapomniało o swoich bohaterach. Potem wkroczył na mównicę młody człowiek i z zapalem obwieścił, iż Berlin zdobyty i dziś trzeciego maja tam defilada wojsk sprzymierzonych.

Polski żołnierz w Berlinie. Polskie zwycięskie flagi tam powiewają. Ale czy nie jest to znamienne, że w święto polskie i święto Królowej Korony Polskiej akurat ta defilada z udziałem Polaków. Nie mogłam się doczekać kiedy zaniosę tę wiadomość do domu. Ciągle uporczywe pogłoski o śmierci Hitlera.

Po południu byłam odwiedzić pannę Wandę Wojciechowską, moją ukochaną nauczycielkę muzyki. Drzwi mi sama otworzyła. Zeszczuplała, poznała zaraz i uściślała. Weszłam do pokoju. W nim parę gratów, pianino, kanapa, a na niej jej ojciec starsuszek owinięty w palto. Pani Wanda też w palcie. Ścisnęło mi serce. Dwoje starych ludzi gorzko duma. Wrócili a tu ich rzeczy ludzie nie chcą oddać. Wiedzą kto je ma, ale inteligencja nie chce ich wydać. Tak dobrze się tam czułam. Zagrała mi sonaty Chopina. Po moim zagraniu "Pieśni Wędrowników" Schumana i "W czółnie" Griega oraz po zaśpiewaniu szeregu pieśni powiedziała, że mam mezzosopran, i że powinnam koniecznie kształcić głos i grę na fortepianie. Chciałabym u niej brać lekcje bo pierwszorzędnie uczy. Mama miała kilka nauczycielek lekcji śpiewu, a panią Wandę uważała za najlepszą.

Do Brzezin nie udałam się, gdyż "moja" ciężarówka pojechała do Szczecina z Poznaniakami. Mieli oni obsadzić miasto i stworzyć tam polską administrację. Tak więc jadą pierwsi pionierzy na Zachód. Prezydentem miasta został znany urbanista Piotr Zaręba. Śrem ma zasiedlić Nową Sól. W ten sposób każde miasto Polski centralnej dostaje pod opiekę podobną co do wielkości miejscowość na Ziemiach Odzyskanych.

Ostrów, wtorek 8 maja 1945

Niemcy całe skapitulowały. Z tego powodu wolno dziś chodzić na dworze do 12 w nocy. Znaleźli też ciało Goebelsa. Jednym słowem same wielkie wydarzenia, ale jakoś to na nikim wrażenia nie robi. Trochę wszyscy pogadają, stwierdzą nawet bez zdziwienia, że to na co czekaliśmy się spełniło i przechodzą nad tym do porządku dziennego. Za znamienne uważam powiedzenie Tadka Błocha, gdy powracaliśmy wczoraj ze szkoły: "Żeby się jutro wojna skończyła, to wypadłaby nam biologia i matma". No i wy-

prorokował, bo skończyła się dziś, ale przez to ani biologia ani matma nam nie wypadła.

Ostrów, środa 9 maja 1945

Dziś Święto Zwycięstwa. Ciągłe jestem na Rynku i słucham audycji z zainstalowanych megafonów. Wczoraj przemawiał Churchill, król Jerzy VI i prezydent USA – Truman.

W myśl podpisanej kapitulacji od 12 w nocy zaprzestano działań wojennych. Aby to uczcić w nocy była strzelanina z karabinów maszynowych i rzucanie rakiet. Audycje, przemówienia, marsze. Warszawianka, nasz hymn państwowy i znów audycje, też polonez as-dur Chopina. Tryumfalnie brzmią dźwięki. Zda się odżyły w zwycięskich radosnych tonach postacie królów i wodzów całego narodu.

Od 7 do 12 byłam z małymi przerwami na Rynku patrzeć i słuchać jak się ta wojna kończyła. Jedna audycja za drugą. Sprawozdanie z podpisania kapitulacji, potem przemówienia różnych wielkich osób z Zarządu Miasta. Co mówcy podkreślali to, że chyba nie zdajecie sobie sprawy z ważności i wesela dzisiejszego święta. Powinniście ścisnąć się i całować a macie ponury wyraz twarzy.

Dziś wieczorem capstrzyk z pochodniami i orkiestra. Niedaleko nas stanął pluton żołnierzy. Podnosząc miarowo broń wystrzelili rakiety. To samo robili około rynku inni. Taki był (i jeszcze jest) huk, że bębni w uszach puchną, bo jeszcze milicja z karabinów maszynowych wali.

Na Rynku pełno ludzi, a nad nimi rozsypują się rakiety na pęk gwiazd. Niektóre przypominają komety, gdy tak zlatują z sykiem ciągnąc za sobą rój świetlików. Czasami spadają na ziemię, a wtedy odbłask pada na stojących wkoło ludzi i gasną. Każdej towarzyszą okrzyki i pomruki tłumy. Orkiestra gra, ckm grzechocze. Pluton żołnierzy wysyła w niebo rząd rakiet.

Nareszcie wiem, że to koniec wojny. Ten hałas sprawił, że doszło do mej świadomości, że coś się stało. Już nie ma zaciemnień. Ostatni raz ryczy syrena alarmowa. Skończył się tragiczny okres dziejów naszych i całego świata – II wojna światowa. Wchodzimy w nowe pokojowe czasy, daj miłosierny Boże, że szczęśliwe.

Bogna MIERZEJEWSKA-URAMOWA

# PUSTEVNY

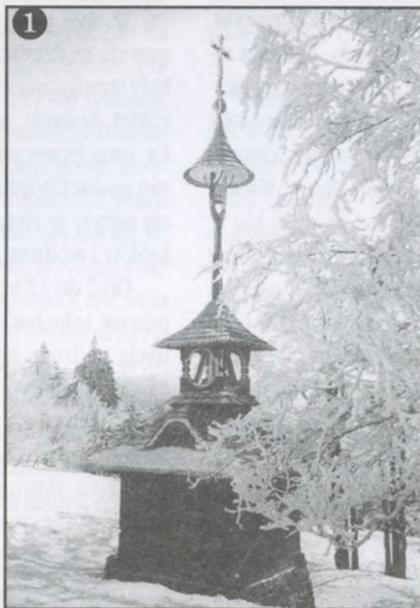
Niezwykle powabna sceneria rozciąga się przed turystami po osiągnięciu górskiej polany Pustevny na wysokości 1018 m.n.p.m. Oprócz widoku na doliny, na osady i miasta w Beskidach, Czarciego Młyna, Kněhyně, Lyse Góry, także na górskie grzbieńce Vsetińských Wierchów, Veřovických Wierchów i Javorníky jest to przede wszystkim zbiór drewnianych budowli w stylu ludowej secesji, postawionych przed stu laty.

Z Pusteven wiedzie po górskiej grani droga turystyczna na szczyt Radhošť. Jest to słynna góra uświęcona w przeszłości pogańskimi obrzędami, po przybyciu Cyryla i Metodego obrządkiem chrześcijańskim. Przypomina o tym kaplica na szczycie, pomnik Cyryla i Metodego, a bliżej Polany Pustevny potężna rzeźba pogańskiego boga Radegasta. Góra RADHOŠT jest od niepamiętnych czasów osnuta mitami i legendami.

Rzekomo pod ziemią jest tam świątynia boga Radegasta. Całkowicie pewne są pod ziemią korytarze beskidzkiego pseudokrasu. Do dzisiaj Radhošť jest tematem przypowieści czarnodziejskich i tajemniczych.

Pustevny zawdzięczają swą nazwę pustelnikowi, który tutaj żył w kamiennej chacie u źródła wody jeszcze w końcu ubiegłego stulecia.

Historia współczesnych Pusteven rozpoczęła się w 1884 roku, gdy stowarzyszenie "Pohorska jednota Radhošť" z miasta Frenštát kupiło w pobliżu dawnej pustelni płaski grunt, osłonięty od wiatru. Działalność tego postępowego i patriotycznego stowarzyszenia była związana z kulturą, krajoznawstwem i kulturą fizyczną. Było to wogóle pierwsze w Republice Czeskiej stowarzyszenie, które dało początek kwalifikowanej turystyce. W 1891 r. posta-



wiono na Pustevnach drewnianą bazę turystyczną i restaurację nazywaną "Pústevné".

Budowla niebawem nie sprostała zainteresowaniu turystów. Dlatego w 1894 r. postawiono kamienną budowlę "Šumná", która zapewniała zakwaterowanie w 7 pomieszczeniach. Już w tamtym czasie Pustevny zyskały rozgłos, a zainteresowanie turystów pobytem na Pustevnach było tak wielkie, że w 1900 roku została zbudowana rozległa baza z 16 pokojami "Maménka". Obok jadalnia dla 200 gości nazwana "Libušin".

Obie budowy zaprojektowano w stylu ludowej secesji według pomysłu słowackiego architekta Dušana Jurkovića, w tamtych czasach najbardziej typowego przedstawiciela secesji. Budowami kierował Michal Urbánek z Vsetína, który miał pozytywny stosunek do ludowej architektury Wołoszczyzny. Wystrój wne-





trza jadalni był zrealizowany według rysunków malarza Mikulaše Alše, który wówczas i do dnia dzisiejszego jest uważany za malarza narodowego. Jadalnia była wyposażona w meble w ludowym stylu.

Budowa obu budowli zakończyła się przed stu laty. Pieniądze pozyskano podczas zbiórek. Stowarzyszenie "Podhorska jednota Radhoš" było bardzo zadowolone z rezultatu, zwłaszcza że wykonawcy zrezygnowali lub zminimalizowali swoje wynagrodzenia do niezbędnych kosztów.

W czasie I wojny światowej korzystały z Pusteven związki sportowe, stały się one też miejscem spotkań patriotycznych. Budowle niestety nie były konserwowane, dlatego z biegiem czasu rozpadły się. Po zakończeniu II wojny światowej ich stan był tak kiepski, że postanowiono je rozebrać. W 1947 roku oceny budowli dokonał sam architekt Dušan Jurkovič, posiadający wtedy tytuł artysty narodowego. Jurkovič wagą swej osobowości zdecydował obie budowle naprawić. W ten sposób uchronił Pustevny przed całkowitym zanikiem.

Wkrótce po tym Dušan Jurkovič zmarł. W ciągu następnych lat Pustevny znowu niszczały. Ostatnio były eksploatowane w 1984 r. Wtedy zdecydowano o generalnej rekonstrukcji obu bu-

dynków. W tamtym czasie użytkowała je organizacja "Wołowskie hotele i restauracje", a rekonstrukcja następowała niezwykle wolno.

Nowy rozdział w historii Pusteven zaczął się w 1989 roku. Po upadku komunizmu stowarzyszenie "Pohorska jednota Radhoš" wystąpiło o odrestaurowanie Pusteven. Z inicjatywy urzędu powiatowego we Vsetinie przyłączono je w oczywisty sposób do majątku Wołowskiego Muzeum, które dysponuje specjalistami w dziedzinie rekonstrukcji drewnianych budowli. W 1995 roku Pustevny zaliczono do narodo-

wych pamiątek (zabytków). W tym samym roku podjęto ich generalną odbudowę ze środków powiatowych oraz Ministerstwa Kultury Czech.

Rekonstrukcja jadalni "Libušin" oparta została o pierwotne projekty architekta Dušana Jurkoviča i malarza Mikulaša Alše. Remont generalny zakończono i oddano jadalnię do użytku na początku 1999 roku. "Libušin" nie uległ istotnym zmianom, a odwiedzający mają niemal te same wrażenia jak przed stu laty.

Generalna rekonstrukcja noclegowni "Maménka" była rozpoczęta w 1999 roku, a będzie dokończona w roku 2000. Pomieszczenia zostaną wykończone i wyposażone meblami w stylu



secesyjnym, jak to było sto lat temu. Jednak całe wnętrze dozna pewnej zmiany poprzez zastosowanie wychowawczo-socjalnego wyposażenia, które odpowiada współczesnym wymogom.

Zamiarem Wołowskiego Muzeum jest uzupełnić Pustevny innymi pierwotnymi budowlami. Zrekonstruowano drewnianą dzwoniczkę w 1998 roku. W pobliżu ma powstać według dawnego planu Dušana Jurkoviča



drewniana kręgielnia, która dopełni zbiór pierwotnych budowli.

Tak więc po stu latach na Pustevny powrócą w całej krasie odnowione wszystkie zabytkowe budowle, które były i są chlubą Beskidów.

*Richard SOBOTKA*

#### FOTOGRAFIE:

RICHARD SOBOTKA (1,2); MIKULÁŠ PARMA (3, 4, 5, 6).

1. Ponadstuletnia dzwoniczka na Pustevnach.
2. Pustevny są podczas zimy rajem dla sportów zimowych. Budowla z lewej – jadalnia „Libušin”; z prawej baza noclegowa „Maménka”.
3. Valašské muzeum v přírodě: uroczyste otwarcie jadalni „Libušin” 12.02.1999. Z lewej: były dyrektor Wołowskiego Muzeum JAROSLAV ŠTIKA, w środku poseł VLADIMÍR OPLT, z prawej burmistrz Urzędu Gminnego Prostřední Bečva FRANTIŠEK JURÍK.
4. Wnętrze jadalni „Libušin” po rekonstrukcji, jak przed stu laty w stylu ludowej secesji.
5. Fragment dekoracji ściennych wnętrz jadalni „Libušin”. Na ścianach umieszczono ludowe porzekadła. Na zdjęciu: „Často v podartej koszuľi najdziesz bystry umysl”. („Nie szata czyni człowieka”).
6. Fragment dekoracji ściennych wnętrz jadalni „Libušin”. Malowidła Mikolaša Aľše obrazowały ludowych bohaterów-zbójników: Ondraše, Juráše, Jánošíka.



### **Uchwała Nr 139/XIV/99**

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 17 września 1999 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 42/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 1999.

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) oraz art. 87 ust. 2a i art. 88h ust. 3 i 6, ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska z dnia 31 stycznia 1980 r. (tekst jednolity Dz. U. Nr 49, poz. z 1994 r. z późn. zm.) uchwała się co następuje:

#### **§ 1**

W załączniku Nr 2 do uchwały Nr 42/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 1999, zmienionej uchwałami Nr 85/X/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 23 kwietnia 1999 r. i Nr 124/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 36:

1) kwotę 171.250,- zastępuje się kwotą 119.606,-,

2) skreśla się wyrazy "projekt kanalizacji w Kalejach 15.000,-,

3) w wierszu budowa Miejskiego Parku Ekologicznego im. W. Puchalskiego w Śremie kwotę 57.250,- zastępuje się kwotą 20.606,-,

2) w § 72:

1) kwotę 302.050,- zastępuje się kwotą 353.694,-,

2) w wierszu budowa kanalizacji i oczyszczalni w Orkowie kwotę 80.500,- zastępuje się kwotą 117.144,-,

3) dodaje się zadanie "budowa kanalizacji w Kalejach 15.000,-"

#### **§ 2**

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

### § 3

1. Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz opublikowaniu w prasie lokalnej.

2. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

**PRZEWODNICZĄCY  
RADY MIEJSKIEJ  
BOLESŁAW WOŚKOWIAK**

### **Uchwała Nr 141/XIV/99**

**Rady Miejskiej w Śremie  
z dnia 17 września 1999 r.**

**w sprawie: zmiany budżetu Gminy Śrem na 1999 r.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. ze zmianami) oraz art. 124 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

### § 1

I. W uchwale Nr 43/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 r., zmienionej uchwałą Nr 69/IX/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 1999 r. dotyczącej uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 rok, uchwałą Nr 67/29/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 31 marca 1999 r., uchwałą Nr 86/X/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 23 kwietnia 1999 r., uchwałą Nr 101/XI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 21 maja 1999 r., uchwałą Nr 91/39/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 26 maja 1999 r., uchwałą Nr 126/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r., uchwałą Nr 111/46/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 30 czerwca 1999 r. wprowadza się następujące zmiany:

1. W § 1 ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 293.606 zł, plan po zmianach 38.843.863 zł, w tym dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej zwiększa się o kwotę 25.709 zł., plan po zmianach 2.732.567 zł.

2. W § 1 ust. 2 zwiększa się wydatki o kwotę 293.606 zł, plan po zmianach 41.286.775 zł, w tym wydatki na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej zwiększa się o kwotę 25.709 zł, plan po zmianach 2.732.567 zł,

3. W § 2 zmniejsza się dotacje z budżetu o kwotę 4.002 zł, plan po zmianach 5.430.588 zł.

II. W załącznikach do uchwały wprowadza się następujące zmiany:

1. W załączniku Nr 1 do uchwały – dochody:

a) Dz. 70 Gospodarka komunalna

zwiększa się o kwotę 19.976 zł, plan po zmianach 183.818 zł,

rozd. 7262 zwiększa się o kwotę 19.976 zł, plan po zmianach 64.832 zł,

§ 88 zwiększa się o kwotę 19.976 zł, plan po zmianach 64.832 zł,

b) Dz. 74 Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne zwiększa się o kwotę 8.750 zł, plan po zmianach 1.474.557 zł, rozdz. 7552 zwiększa się o kwotę 8.750 zł, plan po zmianach 1.458.750 zł,

§ 43 zwiększa się o kwotę 8.750 zł, plan po zmianach 1.108.750 zł,

c) Dz. 79 Oświata i wychowanie zwiększa się o kwotę 63.465 zł, plan po zmianach 1.015.075 zł, rozdz. 7911 zwiększa się o kwotę 34.035 zł, plan po zmianach 884.345 zł,

§ 42 zwiększa się o kwotę 26.100 zł, plan po zmianach 56.910 zł,

dodaje się § 89 na kwotę 7.935 zł,

dodaje się rozdz. 7912 – Gimnazja na kwotę 9.430 zł,

§ 89 na kwotę 9.430 zł,

rozdz. 7913 zwiększa się o kwotę 20.000 zł, plan po zmianach 24.500 zł,

dodaje się § 89 na kwotę 20.000 zł,

d) dodaje się:

Dz. 83 Kultura i sztuka na kwotę 9.500 zł,

rozdz. 8322 Biblioteki na kwotę 9.500 zł,

§ 49 na kwotę 9.500 zł,

e) dodaje się:

Dz. 85 Ochrona zdrowia na kwotę 36.600 zł,

rozdz. 8524 Składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz świadczenia dla osób nie objętych obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego na kwotę 36.600 zł,

§ 09 Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na zadania bieżące realizowane przez gminę na podstawie porozumień z organami administracji rządowej na kwotę 36.600 zł,

f) Dz. 86 Opieka społeczna zwiększa się o kwotę 74.937 zł, plan po zmianach 3.065.017 zł,

rozdz. 8612 zmniejsza się o kwotę 50.000 zł, plan po zmianach 103.000 zł,

§ 88 zmniejsza się o kwotę 50.000 zł, plan po zmianach 40.000 zł,

rozdz. 8616 zwiększa się o kwotę 191.929 zł, plan po zmianach 616.686 zł,

§ 89 zwiększa się o kwotę 191.929 zł, plan po zmianach 616.686 zł,

rozdz. 8622 zmniejsza się o kwotę 103.547 zł, plan po zmianach 7.504 zł,

§ 77 zmniejsza się o kwotę 103.547 zł, plan po zmianach 7.504 zł,

rozdz. 8695 zwiększa się o kwotę 36.555 zł, plan po zmianach 53.307 zł,

§ 18 zwiększa się o kwotę 9.255 zł, plan po zmianach 26.007 zł,

dodaje się na § 89 na kwotę 27.300 zł,

g) Dz. 89 Różna działalność zwiększa się o kwotę 378 zł, plan po zmianach 179.378 zł,

dodaje się:

rozdz. 8934 Spis powszechny i inne na kwotę 378 zł,

§ 88 na kwotę 378 zł,

h) Dz. 90 Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej, zwiększa się o kwotę 80.000 zł, plan po zmianach 19.158.260 zł,

rozdz. 9009 zwiększa się o kwotę 80.000 zł, plan po zmianach 9.243.460 zł,

§ 15 zwiększa się o kwotę 80.000 zł, plan po zmianach 8.743.460 zł.

2. W załączniku Nr 2 do uchwały – wydatki:

a) Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się o kwotę 80.00 zł, plan po zmianach 1.003.180 zł,  
rozd. 4403 skreśla się,

rozd. 4495 zwiększa się o kwotę 84.000 zł, plan po zmianach 999.880 zł,

§ 21 skreśla się,

§ 36 zwiększa się o kwotę 1.500 zł, plan po zmianach 4.250 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 84.000 zł, plan po zmianach 976.680 zł,

- kanalizacja Zbrudzewo zwiększa się o kwotę 80.00 zł, plan po zmianach 200.000 zł,

- skreśla się zdanie kanalizacja deszczowa Dalewo,

- telefonizacja wsi rejon Wyrzeka zwiększa się o kwotę 19.000 zł, plan po zmianach 100.000 zł,

b) Dz. 50 Transport zmniejsza się o kwotę 17.000 zł, plan po zmianach 1.342.942 zł,

rozd. 5613 zmniejsza się o kwotę 17.000 zł, plan po zmianach 1.266.000 zł,

§ 31 zwiększa się o kwotę 17.730 zł, plan po zmianach 66.130 zł,

§ 36 zmniejsza się o kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 604.100 zł,

§ 40 zmniejsza się o kwotę 17.730 zł, plan po zmianach 32.270 zł,

§ 72 zmniejsza się o kwotę 16.000 zł, plan po zmianach 563.500 zł,

- budowa chodników na terenach wiejskich zmniejsza się o kwotę 16.000 zł, plan po zmianach 95.000 zł,

- chodnik ulice skreśla się ul. Krótką,

- chodnik ul. Wojska Polskiego, Bema zmniejsza się o kwotę 12.940 zł, plan po zmianach 37.060 zł,

- ul. Staszica zwiększa się o kwotę 4.440 zł, plan po zmianach 304.440 zł,

- dodaje się zadanie przebudowa przepustu drogowego we wsi Pysząca na kwotę 8.500 zł,

c) Dz. 70 Gospodarka komunalna zwiększa się o kwotę 27.976 zł, plan po zmianach 6.094.067 zł,

rozd. 7262/zadania zlecone/ zwiększa się o kwotę 19.976 zł, plan po zmianach 64.832 zł,

§ 35 zwiększa się o kwotę 19.976 zł, plan po zmianach 64.832 zł,

rozd. 7395 zwiększa się o kwotę 8.000 zł, plan po zmianach 5.057.513 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 8.000 zł, plan po zmianach 4.105.683 zł,

- infrastruktura jedn. B, C, Psarskie zwiększa się o kwotę 8.000 zł, plan po zmianach 215.116 zł,

d) Dz. 79 Oświata i wychowanie zwiększa się o kwotę 63.465 zł, plan po zmianach 17.810.174 zł,

rozd. 7911 zwiększa się o kwotę 46.635 zł, plan po zmianach 13.666.560 zł,

§ 11 zwiększa się o kwotę 14.700 zł, plan po zmianach 7.284.308 zł,

§ 31 zwiększa się o kwotę 2.000 zł, plan po zmianach 292.890 zł,

§ 35 zmniejsza się o kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 860.500 zł,

§ 36 zwiększa się o kwotę 4.000 zł, plan po zmianach 444.336 zł,

§ 37 zmniejsza się o kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 78.900 zł,

§ 38 zwiększa się o kwotę 7.935 zł, plan po zmianach 56.235 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 20.000 zł, plan po zmianach 1.830.000 zł,  
 - Szkoła Nr 6 zwiększa się o kwotę 20.000 zł, plan po zmianach 330.000 zł,  
 rozdz. 7912 zwiększa się o kwotę 16.830 zł, plan po zmianach 553.962 zł,  
 § 11 zwiększa się o kwotę 14.400 zł, plan po zmianach 458.937 zł, dodaje się § 38 na kwotę 1.249 zł,  
 § 41 zwiększa się o kwotę 600 zł, plan po zmianach 79.662 zł,  
 § 42 zwiększa się o kwotę 300 zł, plan po zmianach 11.133 zł,  
 dodaje się § 43 na kwotę 281 zł,  
 rozdz. 7913 zwiększa się na kwotę 20.000 zł i zmniejsza się o kwotę 20.000 zł,  
 § 36 zwiększa się o kwotę 20.000 zł i zmniejsza się o kwotę 20.000 zł,  
 rozdz. 8211  
 § 47 zmniejsza się o kwotę 4.002 zł, plan po zmianach 2.489.138 zł,  
 § 72 zwiększa się o kwotę 4.002 zł, plan po zmianach 15.564 zł,  
 e) Dz. 83 Kultura i sztuka zwiększa się o kwotę 18.500 zł, plan po zmianach 1.641.486 zł,  
 dodaje się rozdz. 8322 Biblioteki (zadania powierzone) na kwotę 9.500 zł,  
 § 49 na kwotę 9.500 zł,  
 rozdz. 8333 zwiększa się o kwotę 9.000 zł, plan po zmianach 242.600 zł,  
 § 31 zmniejsza się o kwotę 4.000 zł, plan po zmianach 32.400 zł,  
 § 35 zwiększa się o kwotę 4.200 zł, plan po zmianach 13.700 zł,  
 § 36 zwiększa się o kwotę 13.000 zł, plan po zmianach 88.500 zł,  
 § 37 skreśla się,  
 f) Dz. 85 Ochrona zdrowia zwiększa się o kwotę 36.600 zł, plan po zmianach 636.303 zł,  
 dodaje się rozdz. 8524 Składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz świadczenia dla osób nie obję-  
 tych obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego na kwotę 36.600 zł,  
 § 40 na kwotę 36.600 zł,  
 g) Dz. 86 Opieka społeczna zwiększa się o kwotę 74.937 zł, plan po zmianach 4.933.838 zł,  
 rozdz. 8612 /zdania zlecone/ zmniejsza się na kwotę 50.000 zł, plan po zmianach 40.000 zł,  
 § 37 zmniejsza się o kwotę 50.000 zł, plan po zmianach 40.000 zł,  
 rozdz. 8616 zwiększa się o kwotę 191.929 zł, plan po zmianach 1.194.186 zł,  
 § 22 zwiększa się o kwotę 191.929 zł, plan po zmianach 1.194.186 zł,  
 - z budżetu państwa zwiększa się o kwotę 191.929 zł, plan po zmianach 616.686 zł,  
 rozdz. 8622 zmniejsza się o kwotę 103.547 zł, plan po zmianach 7.504 zł,  
 § 22 zmniejsza się o kwotę 103.547 zł, plan po zmianach 7.504 zł,  
 rozdz. 8695 /zadania zlecone/ zwiększa się o kwotę 9.255 zł, plan po zmianach 26.007 zł,  
 § 22 zwiększa się o kwotę 8.376 zł, plan po zmianach 22.615 zł,  
 § 37 zwiększa się o kwotę 879 zł, plan po zmianach 2.079 zł,  
 rozdz. 8695 zwiększa się o kwotę 27.300 zł, plan po zmianach 268.661 zł,

dodaje się § 22 na kwotę 27.300 zł,

h) Dz. 89 Różna działalność zwiększa się o kwotę 9.128 zł, plan po zmianach 388.611 zł, dodaje się rozdz. 8934 Spis powszechny i inne /zadania zlecone/ na kwotę 378 zł,

§ 36 na kwotę 378 zł,

rozd. 8995 zwiększa się o kwotę 8.750 zł, plan po zmianach 268.750 zł, dodaje się § 78 udziały w spółkach na kwotę 8.650 zł,

3. W załączniku Nr 3 do uchwały – plan rozliczeń gospodarki pozabudżetowej i gminnych jednostek kultury z budżetem gminy.

a) w wierszu pierwszym – Przedszkola:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 3.221.365 zł na kwotę 3.217.363 zł,

- w kolumnie 4 zmienia się na kwotę 2.493.140 zł na kwotę 2.489.138 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się na kwotę 3.226.243 zł na kwotę 3.222.241 zł,

b) w wierszu ósmym – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 417.299 zł na kwotę 441.799 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 410.399 zł na kwotę 434.899 zł,

c) w zapisie sumarycznym:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 7.513.468 zł na kwotę 7.533.966 zł,

- w kolumnie 4 zmienia się kwotę 5.434.590 zł na kwotę 5.430.588 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 7.521.690 zł na kwotę 7.542.188 zł,

4. W załączniku Nr 4 do uchwały – wydatki jednostek pomocniczych:

a) Dz. 40 Rolnictwa

rozd. 4495 § 72 skreśla się zapis – kanalizacja deszczowa

b) Dz. 50 Transport zmniejsza się o kwotę 17.000 zł, plan po zmianach 189.600 zł,

rozd. 5613 zmniejsza się o kwotę 17.000 zł, plan po zmianach 189.600 zł,

§ 36 zmniejsza się o kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 76.100 zł,

§ 72 zmniejsza się o kwotę 16.000 zł, plan po zmianach 113.500 zł,

c) Dz. 83 Kultura i sztuka zwiększa się o kwotę 13.000 zł, plan po zmianach 180.600 zł,

rozd. 8333 zwiększa się o kwotę 13.000 zł, plan po zmianach 88.500 zł,

§ 36 zwiększa się o kwotę 13.000 zł, plan po zmianach 88.500 zł.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

2. Uchwała podlega ogłoszeniu przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie i opublikowaniu w „Gazecie Śremskiej”.

**PRZEWODNICZĄCY**

**RADY MIEJSKIEJ**

**BOLESŁAW WOŚKOWIAK**

## **Uchwała nr 143/XIV/99**

**Rady Miejskiej w Śremie**

**z dnia 17 września 1999 r.**

w sprawie: wprowadzenia regulaminu przyznawania stypendium za wyniki w nauce uczniom publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez Gminę Śrem.

Na podstawie art. 7.1. ust. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. ze zmianami), art. 5 ust. 5 oraz art. 91 Ust. 1 Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o Systemie Oświaty (Dz. U. Nr 67 poz. 329 z 1996 r. tekst jednolity ze zmianami) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1993 r. w sprawie warunków, form, trybu przyznawania i wypłacania oraz wysokości pomocy materialnej dla uczniów (Dz. U. Nr 74, poz. 350 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

### **§ 1**

Ustala się Regulamin przyznawania stypendium za wyniki w nauce uczniom publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez Gminę Śrem stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

### **§ 2**

Regulamin dotyczy wszystkich uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu miasta i gminy Śrem.

### **§ 3**

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

### **§ 4**

Uchwała podlega ogłoszeniu w szkołach podstawowych i gimnazjach prowadzonych przez Gminę Śrem oraz lokalnej prasie i telewizji.

### **§ 5**

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2000 roku.

**PRZEWODNICZĄCY**

**RADY MIEJSKIEJ**

**BOLESŁAW WOŚKOWIAK**

Uzasadnienia i załączniki do uchwał XIV Sesji Rady Miejskiej z dnia 17.09.99 dostępne do wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego.

# **Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Warszawie**

proceedi nabór kandydatów na I rok studiów zaocznych na Wydziale Pedagogicznym i Ekonomicznym w różnych specjalnościach.

Konsultacje i informacje dostępne są w Ośrodku Kursów Informacji i Doradztwa w Środzie Wlkp. ul. Paderewskiego 27 (Zespół Szkół Zawodowych tel. 28-53-864/65).

Dokumenty można składać do dnia 15 października 1999 r.

W ramach Wydziału Pedagogicznego otwierane jest Studium Podyplomowe w zakresie:

- terapii pedagogicznej
- zarządzania oświatą

Czesne tylko 1000 zł za semestr.



# ZAPRASZA NA:

- WSZECHNICĘ DZIENNIKARSKĄ
- WARSZTATY ETNOGRAFICZNE
- ZAJĘCIA W STUDIUM REALIZACJI TELEWIZYJNEJ
- TERAPIA ZAJĘCIOWA (makramy, ikebana, origami, patchwork, hafciarstwo, tkactwo, zabawkarstwo, krawiectwo, prace w skórze, gipsie, modelinie, malarstwo – płótno, szkło, jedwab, etc.)
- KURS DLA OPIEKUNÓW DZIECI I MŁODZIEŻY NA KOLONIACH I OBOZACH
- WYJAZDY GRUPOWE DO TEATRU, OPERY, MUZEUM, KINA (dzieci, młodzież, dorośli)
- ZAJĘCIA PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW DO SZKÓŁ PONAD-  
PODSTAWOWYCH I WYŻSZYCH UCZELNI (indywidualne i grupowe)
- OFERUJEMY RÓWNIEŻ OPRAWĘ ARTYSTYCZNĄ OKAZJONALNYCH  
IMPREZ

ZAJĘCIA GRUPOWE ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ OD PAŹDZIERNIKA  
W SIEDZIBIE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŚREMIE UL. KILIŃSKIEGO 1

INFORMACJA – KRYSTYNA TOMASZEWSKA – TEL. 283-50-46

LIST Z PODRÓŻY

# SOBÓR ŚW. TRÓJCY W HAJNÓWCE

W swej tegorocznej wędrówce po pełnych uroku północno-wschodnich rubieżach naszego kraju, dotarliśmy też do Hajnówki. Leży ona w odległości kilkunastu kilometrów od Białowieży. Miejscowość ta przyciąga turystów ze względu na jedną z piękniejszych, a może najpiękniejszą z nowoczesnych świątyń prawosławnych w Polsce. Budowa soboru trwała dwadzieścia lat, a jej poświęcenie nastąpiło 11 października 1992 r. (Najważniejsza cerkiew w danej miejscowości nazywa się soborem, czyli u nas fara). Projektantem tej cerkwi jest architekt Aleksander Grygorowicz z Politechniki Poznańskiej. Pochodzi on z okolic Lwowa, więc chyba dlatego rozumie sztukę cerkiewną. W swoim projekcie nawiązał do wzorów współczesnej architektury światowej Le Corbusiera, który w swych realizacjach architektonicznych nawiązywał do sztuki Wschodu. Połączenie tradycji z nowoczesną formą wyrazu dało w ostatecznym kształcie dzieło

bardzo piękne i interesujące.

Koncepcja przestrzenna budowli polega na zastosowaniu planu przenikania się miętko modulowanych betonowych łupin, krzyżowego układu parabolicznych kolebek. Kopuły w postaci stożków wspierają się na słupach i są zwieńczone cebulastymi hełmami. Sobór posiada dwie kopuły – większą nad nawą główną i mniejszą nad baptysterium. Dzwonnica połączona jest z cerkwią charakterystyczną arkadą. Powierzchnia zabudowy wynosi 1000 m kwadratowych. Wysokość z krzyżem 50 m. Sobór posiada dwie kondygnacje, siedem ołtarzy, sale katechetyczne na dwieście osób. Świątynia może pomieścić jednocześnie 5000 osób.

Wnętrze świątyni budzi prawdziwy zachwyt, a to dzięki pracom wybitnych artystów. I tak ikonostasy w ceramice i marmurze oraz żyrandole zaprojektował profesor Grygorowicz. Ikony namalował grecki ikonograf Dymitrios Ando-



populos, mozaika ikonostasu jest dziełem Włodzimierza Tichowa z Charkowa. Aleksander Tkaczenko i Eugeniusz Błasowicz z Kowla wykonali wg własnego projektu ikonostas w baptysterium. Ikonostasy do dolnej cerkwi św. Mikołaja i pod dzwonnica zaprojektował i wykonał w drewnie mgr Jan Sołowianiuk z Hajnówki. Asen Gicow z Bułgarii i Aleksander Sokołow z Moskwy namalowali ikony do ikonostasu w cerkwi dolnej. Ikony zewnętrzne są dziełem bułgarskiego plastyka Dymitra Grozdewa. Zakupiono też dzwon o wadze 670 kg słyszalny na obszarze całego miasta.

Sobór Św. Trójcy w Hajnówce służy nie tylko celom liturgicznym, ale od 1982 roku gości corocznie w miesiącu maju Festiwal Muzyki Cerkiewnej. Występują wtedy liczne chóry cerkiewne z Polski i z zagranicy.

Co nas zaciekawia we wnętrzu świątyni prawosławnych to brak ławek i miejsc do siedzenia. Liturgia jest tam bardzo bogata i nabożeństwa trwają długo. Lud modli się cały czas na stojąco, śpiewając przepięknie na głosy, spowity dymem i zapachem kadzi-deł obficie używanych w liturgii wschodniej.

Tyle wiadomości o samej świątyni, ale co my wiemy o samym prawosławiu? W Polsce żyje około 1 miliona jego wyznawców, głównie na wschodzie kraju. Do roku 1054 istniał jeden niepodzielony Kościół chrześcijański. Niestety spory między Rzymem a Konstantynopolem doprowadziły do podziału Kościoła (schizmy) na wschodni (prawosławny) i zachodni (rzymskokatolicki). Prawosławny z grecka zwany ortodoksyjnym, oznacza tyle co prawowierny, wierny pierwotnej tradycji kościelnej sięgającej do 7 soboru z roku 787, jako że od czasu podziału Kościoła w 1054 roku wyznawcy prawosławia nie wprowadzili żadnych zmian dogmatycznych, kanonicznych i liturgicznych. Pod względem organizacyjnym Kościół wschodni dzieli się na Kościoły autokefaliczne (czyli samorządne), których jest 14. Nie posiadają one uprawnień do stanowienia i ogłaszania zmian dogmatycznych ani nie podlegają zewnętrznej władzy centralnej. Zmiany dogmatyczne przysługują jedynie Soborom Powszechnym. Obecnie po przeszło dziewięćset latach prawosławie przygotowuje 8 Sobór Powszechny.

Oba kościoły – Wschodni i Zachodni – łączy wzajemne uznanie zasadniczych dogmatów wiary:

- Św. Trójcy
- Odkupienia
- Kultu Matki Boskiej
- Siedmiu Sakramentów św.
- Modlitwy za Zmarłych.

Prawosławie nie uznaje prymatu papieża. Niższe duchowieństwo może przed święceniami zawierać związki małżeńskie. Spowiedź jest indywidualna. Komunię św. przyjmuje się pod dwoma postaciami. Nie uznaje czyścia, także Niepokalanego Poczęcia NMP, ponieważ dogmat ten ogłoszono dopiero w 1854 roku. Bierzmowanie od momentu chrztu bez względu na wiek. Już ochrzczonym niemowlętom podaje się Komunię, ale pod postacią wina. W czasie postu nie spożywają mięsa ani mleka. Modlą się przed ikonami i całują je, stawiając przed nimi charakterystyczne cienkie, zapalone świece. Nie ustawiają w cerkwiach żadnych świętych figur. Żegnają się trzema palcami ręki na pamiątkę Trójcy Św. Nie mają organów, zastępuje je śpiew chóralny, jako bezpośredni kontakt ludu w modlitwie z Bogiem.

Klerycy kształcą się w prawosławnym seminarium duchownym w Warszawie przy ulicy Paryskiej. Powołań jest sporo, zgłasza się co roku około 30, a miejsc w uczelni jest 20. Pozostali mogą studiować zaocznie. Przy ulicy Miodowej w Warszawie znajduje się Chrześcijańska Akademia Teologiczna, na której mogą kontynuować dalsze studia.

Ażeby pójść do cerkwi nie trzeba jechać na Wschód Polski. W Poznaniu przy ulicy Marcelesińskiej znajduje się maleńka cerkiew prawosławna pod wezwaniem św. Mikołaja. Święty ten był bardzo popularny na Wschodzie, a także w Polsce aż do czasu zaborów. Wtedy przestano u nas chrzcić dzieci tym imieniem, gdyż kojarzyło się ono z carami zaborczej Rosji. Poznańska cerkiew zbudowana została w 1924 roku z myślą o opiece duszpasterskiej dla prawosławnych żołnierzy odbywających służbę wojskową w pobliskich koszarach. W tej chwili uczęszcza do tej świątyni około 150 wiernych.

*Bogna MIERZEJEWSKA-URAMOWA*

Literatura:

- 1) Parafia Prawosławna i Sobór pw. Świętej Trójcy Hajnówka 1995 r.
- 2) Materiały własne

# SZLAKI ROWEROWE ZIEMI ŚREMSKIEJ

Coraz większa popularność turystyki rowerowej wymaga budowy specjalnych ścieżek rowerowych. Na terenie naszego kraju, jak do tej pory, właściwie nie ma ścieżek rowerowych z uwagi na wysokie koszty ich budowy. Jednak od kilku lat powstają szlaki rowerowe. Są one tylko półśrodkiem wykorzystującym istniejącą sieć dróg.

Polska włączyła się do realizacji międzynarodowych, dalekosiężnych, transeuropejskich tras rowerowych w ramach europejskiego programu EuroVelo - EuroRoute. Przez Polskę przebiega Międzynarodowa Trasa Rowerowa EuroRoute R-1. Zaczyna się ona we Francji w Calais i biegnie przez Belgię, Holandię, Niemcy a kończy się w Sankt Petersburgu w Rosji. Długość polskiego odcinka trasy wynosi 675 km i prowadzi od Kostrzyna nad Odrą przez Międzychód, Trzciankę, Piłę, Bydgoszcz, Grudziądz, Elbląg do Gronowa. Szlak ten znakowany jest kolorem zielonym i wizerunkiem roweru w czarnym kolorze. Nie wszystkie odcinki szlaku do tej pory zostały wyznaczone.

W Wielkopolsce powstały dotychczas trzy szlaki wojewódzkie i kilka krótkich szlaków lokalnych. Znakowane są one nieco odmiennie kolorem czarnym /żółty, czarny, żółty/. Najdłuższym szlakiem jest popularna trasa prowadząca z Poznania przez Pobiedziska do Gniezna.

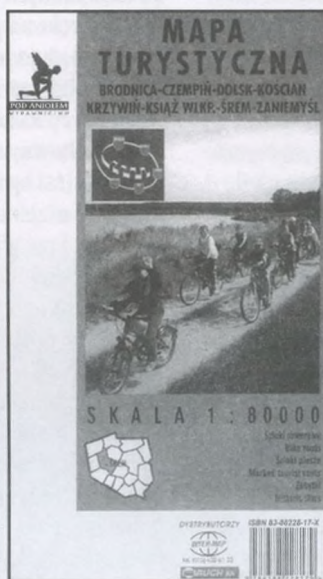
W ramach strategii rozwoju turystycznego Unii Gospodarczej Miast Regionu Śremskiego został opracowany w Śremskim Ośrodku Wspierania Małej Przedsiębiorczości - przy współpracy z powołaną przy niej komisją turystyki - projekt sieci szlaków rowerowych na terenie Unii. Gminy wchodzące w skład Unii mają, jak do tej pory słabą bazę turystyczną i są mało znane w Wielkopolsce. Powstanie sieci szlaków powinno przyczynić się do większej popularności i podnieść rangę turystyczną regionu. Tym bardziej, że występują tu ciekawe zabytki oraz obszary o dużych walorach przyrodniczych. Celem popularyzacji szlaków rowerowych zosta-

nie wydany w najbliższym czasie niewielki przewodnik oraz mapa turystyczna.

Sieć szlaków przedstawia się następująco:

1. Szlak R-1 zielony „**Łęgi nadwarciańskie**” - 44,4 km  
Śrem - Mechlin - Dąbrowa - Kotowo - Zaniemyśl - Kaleje - Niesłabin - Zbrudzewo Śrem
2. Szlak R-1A czerwony „**Trakt mechliński**” - 3,6 km  
Mechlin - Tesiny
3. Szlak R-2 czerwony „**Śladami Józefa Wybickiego**” - 67, 5 km  
Śrem - Nochowo - Błociszewo - Gołębin Stary - Gorzyce - Slonin - Czemiń - Howiec - Grzybno - Brodnica - Przylepki - Manieczki - Gaj - Śrem
4. Szlak R-3 niebieski „**Kasztanowy**” - 11,2 km  
Śrem - Psarskie - Góra - Jaskowo - Ludwikowo - Przylepki
5. Szlak R-4 niebieski „**Jarosławski**” - 34 km  
Śrem - Łęg - Bystrzek - Łęzek - Zawory - Jarosławki - Feliksowo - Rusocin - Wieszczyzyn - Pysząca - Grzymisław - Śrem
6. Szlak R-5 zielony „**Konwaliowy**” - 15, 3 km  
Jaskowo - Tworzykowo - Krajkowo - Jaskowo
7. Szlak R-6 niebieski „**Wokół jeziora Dolskiego**” - 13,7 km  
Dolsk - Podrzekta - Miranowo - Brzednia - Lubiatówko - Dolsk
8. Szlak R-7 czerwony „**Dziesięciu jezior**” - 28,6 km  
Dolsk - Podrzekta - Miranowo - Cichowo - Mościszki - Dalewo - Mórka - Lubiatówko - Dolsk
9. Szlak R-8 zielony „**Pagórki Dolskie**” - 18,1 km  
Dolsk - Ostrowieczko - Ostrowieczno - Brzeźnica - Lipówka - Błazejewo - Trąbinek - Dolsk
10. Szlak R-8A czerwony „**Trakt błazejewski**” - 4 km  
Rusocin - Maliny Błazejewo
11. Szlak R-9 czerwony „**Kosynierów**” - 10,3 km  
Książ - Brzostownia - Włociejewki - Międzybórz - Jarosławki

Zbigniew SZMIDT



# KONFLIKT

Konflikt może służyć pozytywnym celom – gdyż sygnalizuje zaistniały problem, rozładowuje napięcie, informuje o potrzebach stron konfliktu. Często ostra wymiana zdań poprzedzona jest szukaniem „dowodów winy” partnera, które mogłyby usprawiedliwić nasz nagły wybuch. Utarczki słowne, wrogość, wzajemne pretensje, uniemożliwiają wspólne odszukanie źródła konfliktu.

Fundamentem wzajemnego zaciętrzewienia stają się: przekonanie o własnej racji, obwinianie drugiej strony, wytykanie błędów partnera – przy jednoczesnym niedostrzeganiu swoich. Konflikt powstaje, gdy nasze oczekiwania są niezgodne, a jego rozwiązanie jest możliwe tylko przy złagodzeniu jego gwałtowności. Niezbędne do tego jest traktowanie się stron konfliktu jako:

**\* RÓWNORZĘDNYCH \* SAMODZIELNYCH \* OTWARTYCH \* CIERPLIWYCH \* OBIEKTYWNYCH.**

Niszczące dla związku, wzajemnej więzi są reakcje odcinania się – które prowadzą do brutalnej konfrontacji sił. Najczęściej spotykany jest:

- \* obwinianie innych o nieudolność, złą wolę,
- \* odrzucenie – ostra krytyka, negatywna ocena wyrażająca niechęć,
- \* rozkazy, żądania – wymagają natychmiastowego podporządkowania się,
- \* wrogie pytania – zawierające ukryte oskarżenie, sugerujące winę,
- \* negatywne domniemania – dopatrywanie się w zachowaniu partnera, czegoś co jest tylko wymysłem zwaśnionej strony,
- \* unikanie odpowiedzialności – przerzucenie winy za powstały konflikt na inną osobę.

Najlepszym rozwiązaniem dla skłóconych jest próba podjęcia działań integrujących. Najbardziej pożytecznymi, w obliczu konfliktu, działaniami integrującymi są:

- \* odsłanianie się – ujawnianie swoich uczuć, myśli buduje wzajemne zaufanie i ułatwia odbudowę więzi uczuciowej,
- \* nakłonienie partnera do odsłonięcia się – próba życzliwego okazania zainteresowania stanem drugiej osoby, aluzji, dzięki temu możemy znaleźć prawdziwe źródło konfliktu,

\* wsparcie osobiste – spróbujmy spojrzeć na partnera ze zrozumieniem, aprobatą i uznaniem, dzięki temu znacznie złagodźmy napiętą sytuację,

\* podkreślenie wspólnoty – podkreślenie łączących nas interesów, celów, emocji, łączących nas mimo obecnego konfliktu,

\* przyjęcie odpowiedzialności – zaakceptowanie i ujawnienie własnego, rzeczywistego wkładu w zaistniały konflikt.

Rozładowanie napięcia jest czasami możliwe dzięki zastosowanym unikom. Polegają one na niereagowaniu na zaczepki, zmianie tematu, kontynuacji wątku spokojniejszego czy wprowadzeniu żartobliwych wtrąceń. Są to jednak sposoby raczej na zmniejszenie gwałtowności nieporozumienia, do którego rozwiązania potrzebne są działania integrujące. Głównymi regułami dotyczącymi integrującego rozwiązywania konfliktu są poniższe zdania:

1. „Oddzielaj ludzi od problemów” – atakuj problem nie ludzi.
2. „Koncentruj się na interesach nie stanowiskach” – stanowiska to nasze cele (np. wyjazdy w góry), interesy to nasze potrzeby, motywy postępowania (np. chęć wypoczynku).

W konflikcie najważniejsze jest odnalezienie kłócących się ze sobą interesów, z których wynikać mogą różne stanowiska.

3. „Formułuj pytania przed odpowiedziami” – zanim podasz trywialne rozwiązanie problemu, zastanów się jak można pogodzić niezgodne interesy.

4. „Doceniaj pozytyw” – koncentruj się na próbach rozwiązania konfliktu, docenij wysiłek włożony w ich odnalezienie.

W obliczu konfliktu potrzebna jest przede wszystkim chęć do jego rozwiązania i chwila oderwania się od agresywnych zapędów. Odrobina cierpliwości i życzliwości jest nam bliższa niż ironiczna wymiana pustych, brutalnych zdań. Życzę owocnych prób rozwiązywania konfliktów, pogłębiania więzi z bliskimi – a co za tym idzie odnalezienia wewnętrznego spokoju.

*Agnieszka ANDRZEJEWSKA*

# LIŚĆ KLONU

Pamięci mego ojca Hieronima Dąbrowskiego oraz Prefekta A. Rządkiego, dr Matuszewskiego, p. Barełkowskiego i wszystkich Dziewiętnastu Rozstrzelanych w dniu 20.10.1939 r. w Śremie.

Najpierw trzasnęły ciężkie główne drzwi wejściowe. Potem skrzypnęły drzwi od werandy. Wreszcie żeliwna furtka od ogrodu. Kroki po chodniku oddalały się szybko. Ojciec wyszedł z domu.

Sluchałam codziennie tych odgłosów. Bałam się, kiedy ojciec wychodził do biura. Miastem rządzą już Niemcy. Wiedziałam o tym, chociaż nie rozumiałam jak to się stało.

Śrem leży nad Wartą. Po obu stronach rzeki zbudowane były zasieki z drutu kolczastego. Tu spodziewano się linii frontu. Ale walki potoczyły się gdzieś indziej. Zaraz w pierwszym dniu wojny, przez most na Warcie, przeprawiały się tłumy uciekinierów. Przeważnie spod Leszna i Rawicza. Uciekinierzy opowiadali makabryczne historie.

Mówili, że Niemcy mordują wszystkich dorosłych, a dzieciom obcinają pięty i gnają boso przez ścierniska. W mieście wybuchła panika. Kto mógł pakował się i uciekał. Uciekali cywile, władze miejskie i policja. Samochodem straży pożarnej odjechał burmistrz ze swoją rodziną. Szosa na Poznań zapchana była uchodźcami.

Nad ranem saperzy wysadzili wszystkie mosty. Duży, żelazny most na głównym korycie Warty i trzy mniejsze, na bocznych dopływach. Piąty most kolejowy. Kto nie zdążył uciec, ten został w mieście jak na wyspie. Zaczęły się rabunki. Do opuszczonych domów włamywali się złodzieje. Wtedy zebrało się kilkunastu poważnych obywateli. Zorganizowali na nowo Radę Miejską. Ojca wybrano burmistrzem. Inni utworzyli Straż Obywatelską. Zaopatrzyli się w opaski białe-czerwone i stare karabiny pozostawione w koszarach. Grabieżę wkrótce ustały.

Jakiś przedsiębiorczy rybak, za wysoką opłatą, zaczął przewozić przez Wartę spóźnionych uciekinierów. Między innymi przeprawili się w ten sposób dwaj lekarze. Byli lek-

ko ranni. Zgłosili się do szpitala na opatrunek. W przepelnionym szpitalu nie było żadnego lekarza. Pacjentami opiekowały się tylko siostry zakonne. Brakowało lekarstw. Jedyna apteka w mieście zamknięta. Aptekarz uciekł. Dwaj przybyśle po otrzymaniu opatrunku, chcieli uciekać dalej. Siostry zawiadomiły ojca. Przybył zaraz na teren szpitala.

- Panowie pozostaną na miejscu! - rozkazał po wojskowemu. - Aptekę każe otworzyć. Przydzielę panom do pomocy syna. Jest po maturze. Trochę łaciny umie. Musicie jakoś sobie radzić!

Ojcu nie sposób było odmówić. Umiął swej woli podporządkować każdego. Był doskonałym organizatorem. Potrafił utrzymać dyscyplinę w tych trudnych niespokojnych czasach.

Ósmego września ojciec wrócił z biura zupełnie zalanym.

- Przyszli Niemcy! - powiedział. W jego głosie było wiele rozpacz i grozy, że się przeraziłam. Przypominałam sobie to wszystko, co w pierwszych dniach wojny opowiadali o Niemcach przestraszeni uchodźcy.

Ale dnie mijały i nic się takiego nie działo. Nowe władze mianowały ojca burmistrzem komisarycznym. Chodził więc do biura tak samo jak przedtem. Ale nie był to już ten sam człowiek. Tak niedawno jeszcze pełen energii i inicjatywy, teraz wykonywał tylko narzucony mu obowiązek. Wkrótce padła Warszawa.

- Polen kaput! - mówili uradowani żołnierze niemieccy i czynili takie gesty, jak gdyby z dłoni zdmuchiwali pyłek.

Na sklepach i urzędach wszystkie napisy zostały zmienione na niemieckie. Kupcy sporządzali remanenty. Zaczęła się konfiskata polskiego mienia.



Na rynku przed ratuszem stał pomnik powstańca wielkopolskiego. Któregoś dnia, w asyście władz i wojska, przy dźwięku niemieckiego hymnu: "Deutschland, Deutschland Über Alles", strącono z cokołu spiżowego żołnierza. Ojciec, były powstańca wielkopolski, musiał jako burmistrz uczestniczyć w tej uroczystości. W domu powiedział do nas: "Kiedy patrzyłem na to, zdawało mi się, że to mnie nogi odrąbali!"

Zauważyłem wtedy, że skronie ojca zupełnie posiwiały tak, jak gdyby od początku wojny minęły nie dni, ale lata.

W jakiś czas po tych wydarzeniach, ktoś zadzwonił do drzwi. Poszłam otworzyć.

- Jest tatusz? - spytał przybyły. Poznałam go. Był to Niemiec, dawny klient ojca. Widywałam go czasem w biurze. Wpuściłam go do pokoju. Rozmawiał z ojcem bardzo krótko. Po jego wyjściu ojciec powiedział do matki:

- Gdzie powinny być schowane moje odznaczenia z wojny światowej. "Eisener Kreutz" i inne. Odszukaj mi je i przyszyj do marynarki.

O czym ten Niemiec rozmawiał z ojcem, tego nie wiedziałam, ale czułam, że ojcu może zagrażać jakieś niebezpieczeństwo. Nazajutrz poszedł do biura z kolorowymi wstążeczkami w kłapie marynarki.

Brat przybiegł z miasta przerażony:

- Aresztowali tatusia! Zabrali go prosto z biura. Do więzienia. Ci w czarnych mundurach, z trupimi czaszkami! - powiedział jednym tchem. Matka poszła na żandarmerię dowiedzieć się o przyczynę aresztowania. Oświadczonej jej grzecznie, że sprawa niedługo się wyjaśni. Udała się również do tego znajomego Niemca, który niedawno ukradkiem odwiedził ojca. Zajmował jakieś odpowiedzialne stanowisko. Prosiła go o interwencję. - Niestety. To ma w rękach Gestapo. Nie mogę już nic pomóc - odpowiedział.

Do więzienia zwożono coraz więcej osób. Z miasta i powiatu. Na słupach ogłoszeniowych poroślepiano afisze wydrukowane w języku polskim i niemieckim: Dnia 10.10.1939 r. o godzinie 9-tej rano, wszyscy mężczyźni począwszy od szesnastego roku życia, obowiązani są stawiać się na rynku, pod odpowiedzialnością karną."

Przed ratuszem, w miejscu zburzonego pomnika powstańca wielkopolskiego, zaczęto zwozić furmankami deski i ziemię. Ludzie czytali ogłoszenia i z niepokojem obserwowali te dziwne przygotowania.

Wieczorem ktoś przyszedł do domu z wiadomością, że w więzieniu dano aresztowanym do podpisania volksliste. Każdy, kto do czwartego pokolenia może wykazać się chociaż jednym przodkiem niemieckim, może podpisać listę.

- A jeśli nie podpisze? - spytała drżącym głosem babka. Matka ojca pochodziła z rodziny niemieckiej.

Dwudziestego października dzień był pogodny i słoneczny, tak jak wszystkie dni wojennej jesieni. Rano matka wróciła z kościoła zapłakana: - Widziałam tatusia - powiedziała. Ale tylko z daleka. Szedł wraz z innymi więźniami. Pod silną eskortą. Ręce trzymali założone z tyłu głowy. Chciałam podejść. Nie dopuszczono mnie. Prowadzili ich na rozprawę. Teraz ma się odbyć sąd w ratuszu.

Dochodziła godzina dziewiąta. Brat poszedł na rynek. Miał osiemnaście lat i podlegał rozporządzeniu ogłoszonemu na afiszach. Ja także chciałam iść.

- Siedź w domu! Nigdzie nie pójdziesz! - powiedziała stanowczo gospoia. Matka w pokoju płakała. Trzeci dzień nie było już ojca w domu. Nie mogłam sobie nigdzie znaleźć miejsca. Wróciłam znów do kuchni.

- Maryniu po co zwołali tych ludzi na rynek? - spytałam zaniepokojona. - Bo ja wiem! - odrzekła niecierpliwie gospoia, chociaż zawsze wiedziała o wszystkim, co się w mieście działo.

- Może to jakiś wiec?

- Może.

- Ale to coś tam zbudowali, to nie jest podobne do trybuny.

Taki dziwny parawan z desek. Wysoki na jakieś dwa metry. Tylne ściana jest od strony ratusza, a dwie boczne, krótsze, lekko rozchylone na rynek. W środku gruba warstwa ubitej ziemi.

Gospoia chodziła od stołu do pieca. Przetawiała puste garnki. Zupełnie bez potrzeby. Nigdy nie wiedziałam jej takiej roztargnionej. Matka wezwała wszystkich do pokoju:

- Teraz w ratuszu odbywa się sąd - powiedziała. - Módlmy się gorąco o sprawiedliwość.

W ratuszu rozstrzygały się losy więźniów. Z naszego domu płynęła błagalna modlitwa do nieba. Jedyna nadzieja była w tym, że Bóg Nieskończenie Dobry, Sprawiedliwy, Wszechmogący okaże swe miłosierdzie.

Wtem gruchnęła salwa! Huk wystrzału zagłuszył ostatnie słowa modlitwy. Niedaleko, za kompleksem budynków, które stały po przeciwnej stronie ulicy, był Rynek. Tam właśnie rozegrała się tragedia! Zabijają! Czy wszystkich! Czyżby i ojca?

Babka powtarzała głośno: "Boże odpuść im, nie wiedzą co czynią". Zerwałam się z klęczek. Uciekłam do pokoju. W tej chwili rozpacz, nikt nie zwrócił na to uwagi. Wybiegłam na ulicę i co sił gnałam na rynek. Blisko było. Wnet wmieszałam się w tłum. Wtedy właśnie zabrzmiała następna salwa! Rzuciłam się naprzód! Czy się tak mocno pchałam, czy też ustapiono mi miejsca, jak gdyby to właśnie ja miałam prawo do pierwszego rzędu to widzieć!

Przed "parawanem śmierci", leżało na bruku kilka ciał. Ojca nie było między nimi! Jeden z leżących kopał konwulsyjnie nogami. Stojący obok oficer niemiecki wyciągnął z kabury pistolet. Strzelił trzykrotnie. Po chwili podeszło dwóch robotników. Podnieśli zwłoki pierwszego rozstrzelanego. Zanieśli go na wóz, stojący opodal. Był to duży wóz transportowy, służący do rozwożenia towaru. Jakiś mężczyzna trzymał za uzdy dwa silne konie, które niespokojnie wstrząsały łbami. Dopiero teraz spostrzegłam, że na wozie leżą już ciała innych zabitych. Robotnicy złożyli na wozie ciało zabitego i wrócili po następne. Zbierali zwłoki po kolei. Ich robocze kombinezony poplamione były krwią. Panowała zupełna cisza. W stronę ludności skierowane były lufy karabinów maszynowych.

Kiedy ciało ostatniej ofiary zostało złożone na wozie, konie ruszyły. Wóz podskoczył na bruku. Wtedy spod trupów, osunęła się czyjaś ręka. Z ciemnego rękawa marynarki wystawała dłoń biała, wąska o długich smukłych palcach. Z rękawa cieniutka strużka sączyła się krew. Utkwiłam wzrok w tej dłoni. Pознаłam ją! To była ręka mego ojca! Wóz się oddalał, a ręka kiwała tak, jak gdyby machała na pożegnanie. Krzyknęłam: "Tatusi" i chciałam biec za wozem. Oficer niemiecki wrzasnął: "Achtung!". Na szczęście nie padła komenda: "Feuer"! Ktoś zatkał mi usta. Czyjeś ręce gwałtownie szarpnęły mnie do tyłu. Zasłonił mnie zwarty, milczący tłum. Jakiś mężczyzna złapał mnie wpół, dłonią zatkał nos i usta, i zaniósł do najbliższej sieni. Brakowało mi już oddechu. Mężczyzna szeptał przerażony: "Nie krzycz! Nie krzycz!".

Wreszcie odsunął lekko dłoń, każdej chwili gotów przycisnąć ją na nowo. Nie krzyczałam. Chciał mnie odprowadzić do domu. Wyrwałam mu się. Popchnęłam drzwi i wybiegłam na podwórze. Znałam te kąty. Chodziłam czasem wtedy do piekarni, jeśli chciałam sobie skrócić drogę. Za podwórzem była już nasza ulica. Pędziłam co tchu. Ale nie do domu. Dalej. Wąskim pasażem, służącym za przejście dla pieszych, wydostałam się na ulicę Bankową. Na wprost więzienia. Stąd przed godziną wyprowadzono na rynek skazańców. Biegłam w przeciwnym kierunku. Na cmentarz kościelny.

Z rynku do kościoła prowadzą dwie ulice. Z prawej strony ulica Szpitalna, która wiedzie obok głównej bramy

kościelnej. Z lewej zaś nieco krótsza ulica Bankowa, kończąca się ślepyim zaułkiem przed boczną bramą kościoła. Za więzieniem ulica łagodnym łukiem skręcała w prawo. Kościół już było widać. Jeszcze tylko kilkanaście metrów. Przez żelazne pręty furty kościelnej dostrzegłam, jak bramą od strony ulicy Szpitalnej, wjeżdżał na dziedziniec kościelny wóz z ciałami zabitych. Usłyszałam: - "Halt"! Przed bramą kościelną stało trzech żołnierzy. Wymierzili w moją stronę lufy karabinów, tak, jak zapewne czynią żołnierze, kiedy się zbliża wróg. Byli zażenowani, że z wyciągniętymi rękami biegnie naprzeciw nich dziecko. Straż nie padła. Zatrzymałam się dopiero wtedy, kiedy poczułam na piersi lufę karabinu.



- Mein Vater! - powiedziała zdyszana, wskazując wzrokiem na dziedziniec kościelny. Obejrżeli się. Wóz skrył się właśnie za masywem kościoła. Żołnierz cofnął karabin. Myślałam, że mogę już iść na cmentarz, ale jeden z żołnierzy złapał

mnie za ramiona i zawrócił. Wszyscy trzej zaczęli coś mówić po niemiecku.

Po południu, ostrożnie, wymknęłam się znów na ulicę Bankową. Spojrzałam z daleka ku bramie cmentarnej. Żołnierzy już nie było. Brama była otwarta. Weszłam na cmentarz. Było cicho i pusto. Ani żywej duszy. Wśród starych grobów dostrzegłam wielką, świeżą mogiłę. Dziewięć grobów połączonych w jeden!

- W którym miejscu leży mój ojciec? - pomyślałam, stojąc bezradnie nad tym wielkim grobem.

Z drzewa sfrunął zwiednięty liść. Zakreślił się w powietrzu i opadł z wolna na mogiłę tak, jak opadają liście w cichy, bezwietrzny dzień.

- To tutaj - pomyślałam i uklękłam w tym miejscu. Dotknęłam ręką żółtego piasku, który jak mi się zdawało, przykrywał ciało mego ojca.

- Wieczny odpoczynek racz Mu... Racz Im dać Panie....

Spojrzałam na drzewo, z którego sfrunął liść. Nad grobem rósł klon. Duży stary klon. Słońce świeciło jasno i malowało barwę zwiedniętych liści. Tylko klony tak więdnać potrafią! Liście jego były żółte, jak świeża mogiła.

Gabriela Teresa DĄBROWSKA  
Foto. arch. Muzeum Śremskie

# GALERIA '99

W dniu 21 października br. w Galerii '99 nastąpi otwarcie kolejnej wystawy. Tym razem będą to grafiki autorstwa Jacka Wolnego.

Jest to cykl "Portretów" wykonanych techniką auto - offsetu.

Jack Wolny urodzony 25.05.1943 r. w Nowym Sączu. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Dyplom w 1970 r.

Laureat licznych nagród i wyróżnień oraz autor wielu wystaw w kraju i zagranicą.

Aktualnie wykłada kompozycję w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

JACEK WOLNY

1967 - II nagroda w ogólnopolskim konkursie uczelni artystycznych na grafikę i malarstwo

1970 - nagroda w "Ogólnopolskim Przeglądzie Grafiki Studenckiej" - Kraków - Klub "Pod Jaszczurami"

1971 - II nagroda w konkursie na plakat "Dni Folkloru Wielkopolskiego"

- udział w "V Ogólnopolskiej Wystawie Grafiki" - W-wa - Zachęta

- ogólnopolska wystawa "Portret Człowieka" - W-wa - Zachęta

- pokonkursowa wystawa im. J. Wronieckiego w Poznaniu

- "Salon Jesienny" - Poznań

- "3 Triennale Rysunku we Wrocławiu"

1972 - wyróżnienie za grafikę i wyróżnienie honorowe za rysunek w Konkursie im. Jana Wronieckiego w Poznaniu

- wystawa "Grafiki Poznańskiej" w Bydgoszczy i Koszalinie

- wystawa "Sztuki Poznańskiej" w Brnie w Czechosłowacji

1973 - wystawa indywidualna w Helsinkach w Finlandii

- udział w "3 Ogólnopolskiej Wystawie Młodej Grafiki"

- "Salon Jesienny"

- udział w wystawie "Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Twórców w Galerii Nowej w Poznaniu"

1974 - wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na plakat: "IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina"

- udział w wystawie "Grafiki Poznańskiej" w Płowdiw w Bułgarii

- "Plastyka Poznańska" - BWA - Poznań

1975 - udział w pokonkursowej wystawie im. J. Wronieckiego

- udział w wystawie "Panorama Poznańska" w Zachęcie w Warszawie

- udział w "Ogólnopolskim Biennale Plakatu" w Katowicach

- udział w wystawie "Grafiki Poznańskiej" w Bydgoszczy

1976 - II nagroda w konkursie im. J. Wronieckiego za grafikę

- udział w wystawie "Grafiki Poznańskiej" w Bolonii we Włoszech  
1978 - udział w "Międzynarodowym Triennale Rysunku" we Wrocławiu

- "Ogólnopolska Wystawa Grafiki" - Zachęta - W-wa

- "Tendencje Poznańskie" - Wrocław

- wystawa środowiskowa w BWA w Poznaniu z okazji 50 MTP

1980 - udział w wystawie "Laureaci Ogólnopolskich Konkursów Plastycznych" - BWA - Poznań

- udział w wystawie "Pedagogzy PWSSP" - Muzeum Narodowe w Poznaniu

1981 - udział w wystawie grafiki w Liege w Belgii, w Białymstoku i Gorzowie oraz w Sztokholmie w Szwecji

- "Między ilustracją a kreacją" - BWA - Poznań

1984 - "Ogólnopolskie Triennale Portretu Współczesnego" - Radom

- udział w ogólnopolskiej, pokonkursowej wystawie grafiki w Łodzi  
1985 - ogólnopolska wystawa "Czas smutku i nadziei" - Poznań

- wystawa darów w Muzeum Archidiecezjalnym w W-wie

1986 - ogólnopolska, pokonkursowa wystawa grafiki w Łodzi

- "Wobec Wartości" - Muzeum Diecezjalne w Katowicach

1987 - udział w "Międzynarodowym Triennale Portretu Współczesnego" - Radom

1988 - udział w Międzynarodowym Triennale Rysunku we Wrocławiu

1990 - "Międzynarodowe Triennale Portretu Współczesnego" - Radom

1991 - III nagroda w Konkursie im. J. Wronieckiego na najlepszą grafikę roku

- wystawa ZPAP "Trwanie i Obecność" - BWA - Poznań

- "Laureaci XXII Konkursu im. J. Wronieckiego" - Gniezno

- wystawa indywidualna grafiki w Galerii "Aneks" - Poznań

- wystawa indywidualna grafiki w Galerii "Campari" w Żninie

1994 - udział w ogólnopolskiej wystawie pedagogów PLSP w Częstochowie

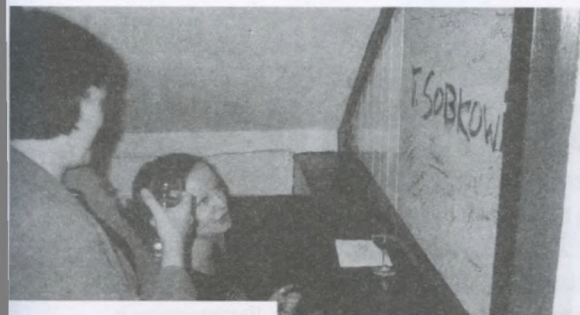
1998 - udział w wystawie pedagogów poznańskiego PLSP w Galerii "Profil" w Poznaniu





Foto: Barbara JAHNS

- OTWARCIE



# MÓJ NIEZAPOMNIANY WRZESIEŃ

Minęło już 60 lat, a pamięć o wrześniu 1939 r. pozostała. Pozwolę sobie, podzielić się z czytelnikami, moimi trzema wspomnieniami. A więc po pierwsze – bomby. Mieszkaliśmy wówczas wraz z Ojcem (rodzice mieli rozwód), przy ul. Dutkiewicza 16, róg ul. Parkowej. Właścicielką domu była Polka z Francji, Katarzyna Idżkowiakowa, zwana "Francuzką". Pierwszego dnia rano, lokatorzy domu, wyszli na podwórze i zaczęli komentować ostatnie wydarzenia. Sąsiadka p. Apolonia Siejakowa (która później mieszkała na Jezioranach,

żyła 95 lat i często chodziła pieszo do Kościoła Św. Ducha (mówiła, że raz po raz, słyszy kanonadę artyleryjską). Mój Ojciec odparł, że może to być prawda, gdyż do granicy, mamy tylko około 50 kilometrów. Mogło to mieć także związek z przekroczeniem byłej granicy polsko-niemieckiej, przez oddział kawalerii, dowodzony przez gen. Abrahama, który podszedł pod Wschowę i dokonał ostrzału artyleryjskiego.

W tym samym czasie, usłyszeliśmy warkot 3 samolotów, które leciały bardzo wysoko nad cienkimi, postrzępionymi chmurami i co chwilę to ukazywały się, to znikwały nam z oczu. Po prostu widzieliśmy 3 małe punkciki, trudne do rozpoznania. Ojca irytował

przerywany warkot silników. Prawdopodobnie samoloty były wyposażone w silniki Diesla? Leciały one w linii prostej, z zachodu na wschód, nad domem p. Idżkowiakowej. W pewnym momencie, usłyszeliśmy gwałtowny szum i głośnie trzaski. Ojciec krzyknął "do

piwnicy", gdzie natychmiast polecialiśmy. Bomby, spadały w rejon drugiego wejścia do parku (idąc od ul. Poznańskiej), obok obecnego pomnika sportowca z dyskiem. Samoloty poleciały na wschód, nie zniżając się przy i po zrzuconiu bomb.



Matka i rodzeństwo autora - Boże Narodzenie 1940 roku

Za chwilę, syreny ogłosiły alarm przeciwlotniczy.

Drugie spostrzeżenie – egzekucja. Jestem prawdopodobnie jedynym żyjącym świadkiem, wykonania wyroku śmierci, wydanego przez Sąd Polowy, Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, na niemieckich dywersantach z Leszna. Odbędzie się ona w niedzielę, 3 września po południu, przed usypanym przed wojną, wałem przeciwpowodziowym, na wysokości Zbrudzewa. Egzekucję widziałem z balkonu domu, przy ul. Dutkiewicza 16.

Ojciec twierdził, że znał jednego Niemca – rzeźnika z Leszna. Znał go stąd, ponieważ w latach 1920-33, mieszkaliśmy w Lesznie. Na balkon wszedłem trochę później i widziałem znowu małe punkciki, tym ra-

zem ludzi. Skazani siedzieli na ziemi (prawdopodobnie, dano im papierosy do zapalenia). Pomiedzy siedzącymi, czterech było w bieli, prawdopodobnie mieli na sobie białe koszule. Później wszyscy wstali, ustawiono ich jeden obok drugiego i do każdego podszedł ksiądz, w szatach liturgicznych. Z jednym z nich przeprowadził nawet jakiś dialog. Był to ks. Rządki, a oni byli protestantami. Później padła tylko jedna salwa i wszyscy zginęli, następnie dr Matuszewski, sprawdził każdemu puls, włożono ich do trumien i widziałem, jak nasi żołnierze wnosili trumny do dołu. Każdą trumnę, niosło tylko dwóch żołnierzy, jeden z przodu drugiego z tyłu. Dodam jeszcze, że gen. Abraham, dwóm dywersantom najstarszemu i najmłodszemu, zamienił karę śmierci na 10 lat ciężkich robót. (Patrz książka Roman Abraham "Wspomnienia z nad Warty i Bzury", wyd. M.O.N.). Udało się jeszcze ustalić nazwisko najstarszego dywersanta, który nazywał się Albert Bissing, miał lat 73 i był rzeźbiarzem z Leszna.

Po kilkunastu dniach, gdy byłem nad Wartą, widziałem kondukt żałobny, który wchodził na most, zbudowany przez niemieckich saperów na wysokości młyna mojego Dziadka Szczepskiego. Do mostu wiodła wąska uliczka, pomiędzy obecnymi domami Frąckowiaka i Majorczyka. Na czele konduktu, szedł pluton wojska. Niemiec- cy żołnierze mieli wybliszczone buty i karabiny w pozycji "na ramię broń". Za nimi jechała platforma z trumnami. Każda trumna była okryta flagą ze swastyką. Dalej za platformą, szło kilka Niemek, a między nimi mieszkanka ul. Ogrodowej, Fennerowa, żona zegarmistrza.

Wraz z innymi chłopakami, poszedłem za konduktem do cmentarza ewangelickiego. Gdy zdejmowano trumny, to Fennerowa i pozostałe Niemki podniosły prawą rękę, w pozdrowieniu hitlerowskim. Jeden z polskich chłopaków, chciał wejść na cmentarz, ale idący niemiecki żołnierz (w furażerze na głowie), zawrócił go. Zwłoki rzekomo później, wydano rodzinom.

Nadmieniam jeszcze, że obecni przy egzekucji ks. Rządki i dr Matuszewski, zostali później rozstrzelani na Rynku.

Trzecie spostrzeżenie – więźniowie z Rawicza. Było to już po wysadzeniu mostów. Przez Śrem, polscy strażnicy, prowadzili więźniów z Rawicza. Byli to zarówno więźniowie polityczni, jak i kryminaliści. Ich widok był żalospny, byli to ludzie – widma; chudzi, bladej na twarzach, a jeden z nich, miał odparzone stopy, na których widoczne były pęcherzyki. Niektórzy z



A. Śmigieński (1944 r.)

nich mieli już cywilne ubrania i krzyczeli "my chcemy iść do wojska". Na Rynku, kolumna skręciła w lewo, w kierunku ul. Farnej, a jeden z nich wszedł na balkon dentystry Nowakowskiego i wygłosił przemówienie. Dalej na ul. Farnej, kościelny Stanisław Górny, pozbierał od księży stare marynarki, spodnie i inną odzież i rozdawał więźniom. Następnie kolumna, skręciła w prawo, w ul. Parkową i poszła w kierunku Zbrudze- wa. Obok domu przy ul. Dutkiewicza 16, jedna osoba wystawiła krzesło i na nim wiadro z wodą i garnuszek.

Więźniowie podchodzili pili wodę, resztę wylewali i garnuszek kładli na swoje miejsce. Jeden strażnik, usiadł na krawężniku, karabin oparł o lewe ramię, wypił wodę, powiedział, że jest z Gostynia, trochę posiedział i następnie poszedł dalej. Inny więzień zasłabł, odniesiono go w miejsce, gdzie obecnie znajduje się posesja ul. Parkowa nr 3 i dłużej tam leżał. Wszystko wskazuje na to, że przez Śrem przechodził również komunista Marian Buczek, który później poległ z bronią w rękach, w okolicy Ożarowa k/Warszawy, gdzie miał miejsce, swojego stałego zamieszkania. Natomiast w kolumnie nie było Bolesława Bieruta, ponieważ swój 7-letni wyrok, wydany w 1932 roku, przestał odsiadywać w Rawiczu, dzięki amnestii i wyszedł na wolność, jeszcze w 1938 roku. (Patrz książka Chyliński "Bolesław Bierut").

Pytanie, a który z czytelników, chciałby również opisać swój "niezapomniany wrzesień"?

Aleksander ŚMIGIELSKI

# Militaria w śremskich kolekcjach

„Szabla należała do tzw. broni białej, czyli siecznej, za pomocą której Polacy odnosili wiele zwycięstw. Stała się więc ukochaną bronią narodu, którą rycerz polski oddawał w boju jeno razem z życiem. Stosunek jaki zachodził między Polakiem a jego szablą, nie powtarza się u innych narodów.”

Z. Gloger – „Encyklopedia staropolska”

Słowa te w pełni oddają powody, dla których rozpoczęła się moja pasja zbierania broni białej. A zaczęło się niewinnie, od zwykłego bagnetu prod. niemieckiej wz. S/84/98/34 z ostatniej wojny. Później była ciekawość – co to jest?, czy są inne rodzaje broni białej?

W ten sposób człowiek ze zbieracza staje się hobbystą. Ciągły głód wiedzy na temat danego eksponatu, powoduje chęć uzyskania jak największej ilości informacji o nim. Rozpoczyna się współpraca z innymi hobbystami, pierwsze wymiany, wyjazdy na giełdy staroci, na tereny

bitew, na których do tej pory można spotkać jeszcze ciekawe eksponaty, jak pisał poeta-legionista Józef Mączka „...ze czcią ujmiecie pogięte pałasze i zawiesicie wysoko na ścianach, wysoko...”. Z czasem zbiory nabierają kształtu, gdy określa się ich profil, np. pochodzenie terytorialne eksponatu, dany użytkownik broni, bądź określony producent broni. Koncepcji zbiorów jest tyle co hobbystów. Sentyment do koni a co za tym idzie, do kawalerii, spowodował, że kolekcja moja przedstawia militaria dotyczące polskiej jazdy z lat 1914-1945. Militaria – to nie tylko broń, ale rzeczy związane ogólnie z wojskiem, np. oporządzenie, dokumenty, mapy, zdjęcia itd. To wszystko staram się gromadzić w moim zbiorze, który dzięki temu stale się rozrasta. Czy jest już na tyle duży by pokazać go w muzealnych salach, oceniają jedynie Ci z Państwa, którzy pokuszają się o odwiedzenie Muzeum Śremskiego w dniach wystawy, na którą chcę Państwa gorąco zaprosić.

Janusz OGRODOWSKI



## KINO SŁONKO ZAPRASZA w październiku

### PODRÓŻ POŚLUBNA

1 – 4.10. sobota-poniedziałek godz. 17:00 (czas: 102 min)  
Komedia. Młody mieszkaniec Nowego Jorku (Ben Affleck) wyrusza do Georgii, gdzie ma zawrzeć związek małżeński ze swoją narzeczoną. Samolot ulega jednak katastrofie. Nowojorczyk ratuje życie nieznanemu współpasażerze (Sandra Bullock). Jest to początek całej serii nieszczęść opóźniających podróż.

### GODZINA ZEMSTY

1 – 4.10. sobota-poniedziałek godz. 19:00 (czas: 101 min)

Film sensacyjny. Dwaj podrzędni gangsterzy dokonują napadu na samochód chińskiej mafii. Łup jest niewielki, jeden z nich postanawia zabić kolegę i zatrzymać całą zdobytą sumę. Okazuje się jednak, że śmiertelny strzał był nie do końca skuteczny i postrzelony kompan (w tej roli Mel Gibson) zamierza się zemścić.

### ED TV

8 – 11.10. sobota-poniedziałek godz. 17:00 (czas: 123 min)  
Dramat społeczno-obyczajowy. Znana stacja telewizyjna traci popularność. Szefowie wpadają wtedy na pomysł nowego programu dokumentalnego, który ukazywałby

życie przeciętnego człowieka przez 24 godziny na dobę. Bohaterem programu zostaje 30-latek z wypożyczalni kasety video. Dotychczas nikomu nie znany, w ciągu kilku dni zyskuje ogólnokrajową popularność.

### MATRIX

8 - 11.10. sobota-poniedziałek godz. 19:00 (czas: 136 min)  
Film science - fiction. Młody elektronik (Keanu Reeves) zatrudniony w wielkim przedsiębiorstwie wieczorem handluje pirackim oprogramowaniem. Kiedy zostaje zatrzymany policja żąda od niego pomocy przy zatrzymaniu "największego terrorysty stulecia". W tym samym czasie bohater spotyka ludzi z ruchu oporu.

### AJLAWIU

15 - 18.10. sobota-poniedziałek godz. 19:00 (czas: 89 min)  
Polski film obyczajowy w reżyserii Marka Koterskiego. Krytyk literacki i były poeta (Cezary Pazura) marzy o wielkiej miłości. Podczas towarzyskiego spotkania spotyka atrakcyjną kobietę, w której rozpoznaje koleżankę ze studiów (Katarzyna Figura). Ona jest rozwiedziona, on też - oboje mają dzieci. Mimo to rozpoczynają intymną znajomość, która przeradza się w miłość.

### ŚCIGANY

22 - 25.10. sobota-poniedziałek godz. 19:00 (czas: 85 min)  
Komedia z Lesile Nielsenem w roli głównej. Film jest parodią "Ściganego", "Walecznego serca", "Stanu zagrożenia", "Titanica" i jeszcze kilku innych głośnych filmów z ostatnich lat.

### ASTERIX I OBELIX KONTRA CEZAR

29 - 31.10. sobota-niedziela godz. 17:00 (czas: 105 min)  
Komedia kostiumowa, adaptacja komiksu popularnego we Francji. Akcja toczy się w I wieku przed naszą erą - prawie cała Galia jest zajęta przez Rzymian. Na północy kraju tylko mała wioska wciąż broni się przed armią Cezara. W filmie zobaczymy Christiana Clavera w roli Asterixa i Gerarda Depardieu jako Obelixa.

### NOWI MIASTOWI

29 - 31.10. sobota-niedziela godz. 19:00 (czas: 91 min)  
Zwariowana komedia ze Stevem Martinem i Goldie Hawn w rolach głównych. Para małżeńska przeżywająca właśnie kryzys wieku dojrzałego wyjeżdża do Nowego Jorku. Służbowa podróż niespodziewanie staje się nieprzerwanym pasmem zabawnych niespodzianek.

### DOBRE KINO

#### DZIEWCZYNA DLA DWÓCH - 26.10. godz. 19:00 (czas: 109 min)

Komedia sensacyjna produkcji francuskiej. Dwudziestolatka dziewczyna wychodzi z więzienia po odbyciu kary. Niezyska już matka pozostawiła jej kasety magnetofonową z wyznaniem: przed dwudziestoma laty kochała się w dwóch panach, jeden z nich był jej ojcem. Dziewczyna postanawia odszukać obydwu kandydatów do ojcostwa. W filmie występują Jean-Paul Belmondo, Alain Delon i Vanessa Paradis.

#### DKF "KLAPS"

5.10. godz. 19:00 - "IDOL" - USA, reż. Todd Haynes  
19.10. godz. 19:00 - "CHUNGKING EXPRES" Honkong, reż. Wong Kar-Wai  
Karnet na cały miesiąc do nabycia w kasie kina w cenie 8 zł.

#### IMPREZY

Wielkopolska Scena na Piętrze inauguruje tegoroczny sezon sztuką Karoline Leach "Mr. Love" - prosto z Teatru Ateneum w Warszawie. Spektakl wyreżyserował Tomasz Zygadło, autorem muzyki jest Jan Kanty Pawluśkiewicz, a występują Magdalena Zawadzka i Emilian Kamiński. Zapraszamy do Kina Słonko 12.10. na godz. 19:00. Bilety w cenie 28 zł do nabycia w Śremskim Ośrodku Kultury.

7.10. o godz. 15:00 w ŚOK-u odbędą się eliminacje do Festiwalu "Mistrzowie Akordeonu" organizowanego przez oficynę wydawniczą Głosu Wielkopolskiego oraz ośrodki kultury w Śremie, Grodzisku i Opalenicy. W festiwalu może wziąć udział każdy, kto potrafi grać na akordeonie. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych, terytorialnych i repertuarowych - udziału nie mogą brać jedynie absolwenci szkół muzycznych z klas akordeonu. Szczegółowy regulamin festiwalu do wglądu w ŚOK.

Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału w zajęciach:

- \* KÓŁKA TEATRALNEGO
- \* MŁODZIEŻOWEGO CHÓRU "CONCENTINO" - młodzież od 14 do 18 lat
- \* STUDIUM PLASTYKI - grupy: dziecięca, młodzieżowa i dorosła
- \* CALLANETICSU - ćwiczenia wyszczuplające.



**Zygmunt Ruta**

**GAZETA ŚREMSKA** - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

**Redagują:** Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

**Opracowanie graficzne:** Robert CZAPRAKCI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

**Wydawca:** Zarząd Miejski w Śremie

**Projekt okładki i zdjęcia:** Mariusz DZIUBA.

**Skład komputerowy, fotonaświetlanie:** WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

**Druk:** Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

# POW I A T O W E

1999



Wigo  
Pracownia  
Informatyczno-graficzna

